Nr 149. Kraków, Środa 3 Lipca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel St. Kalińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Czy znowu stan wyjątkowy?

Kraków, 2 lipca.

P. namiestnik odpowiedział na wczorajszem posiedzeniu sejmowem na wniosek Wójcika, żądający surowego śledztwa w sprawie nadużyć wyborczych.

Odpowiedź p. namiestnika utrzymaną była w tonie... żartobliwym. Bo przecież nie podobna brać na seryo twierdzenia Ekscelencyi namiestnika, że jakkolwiek starostom w Starym Saborze i Wieliczce udzielił nagany za niewłaściwe postąpienie, przecież jako kwestyę wątpliwą przedstawił aresztowanie Rewakowicza w Starym Samborze, a Wójcika w Wieliczce. Jeżeli bowiem p. namiestnik zechce utrzymywać, że przymusowe pozbawienie osobistej wolności jakiegoś obywatela — a cóż dopiero posła — przez starostę, nie jest jeszcze aresztowauiem, to radzibyśmy przecież dowiedzieć się, — i to pytanie, w jakiejkolwiek formie, powinienby przecież któryś z posłów wystosować do p. namiestnika, czem, w oczach jego, zawinili starostowie w Starym Samborze i Wieliczce?

Bo przecież albo ci panowie zawinili ciężko wobec prawa, pozbawiając obywateli osobistej wolności, a wtedy nietylko ich przełożona władza, lecz i prokuratorya państwa pociągnąć ich powinna do odpowiedzialności, — albo postąpili prawnie, a wtedy powinni nawet otrzymać od p. namiestnika dekret pochwalny. Trzeciego wyjścia nie ma.

Eksc. namiestnik uznał za stosowne zauważyć żartobliwie, że Rewakowicz nie był aresztowany, bo starosta powiedział mu wyraźnie: „J a p a n a n i e a r e s z t u j ę, tylko — dodał wskazówkę, — chronię pana, gdyż pobyt pański w Starym Samborze n i e j e s t c a ł k o w i c i e b e z p i e c z n y, ze względu na agitatorów“. Jeżeli ten starosta postąpił prawnie, to oparł się najwidoczniej na jakiemś prawie, dotąd nieznanem, które uchodziło do tej chwili za zbrodnię nadużycia władzy. Niechżeby więc Eksc. namiestnik Galicyi i Lodomeryi, z zawodu prawnik, ba, profesor wydziału prawnego, podzielił się z nami temi nowemi, wyłącznie w tym wypadku przez siebie zastosowanemi pojęciami prawa.

To byłoby rzeczą przecież bardzo ważną dowiedzieć się, kiedy wolno staroście, dla obrony wolności osobistej obywatela, tej wolności go [illegible], a kiedy ma tak samo postąpić, celem ukarania go, lub dla ochronienia wolności innych obywateli przed takim osobnikiem.

Bo na tej podstawie, jaką skreślił p. namiestnik wczoraj w Sejmie, w przystępie dobrego humoru, zaprowadzony zostaje w Galicyi jakiś nowy stan „ex lex“, jakiś stan wyjątkowy, niezatwierdzony już nietylko przez parlament, lecz nawet przez rząd centralny na podstawie § 14. Przecież wedle dotychczas obowiązujących ustaw zasadniczych, postąpienie starostów w Starym Samborze i Wieliczce jest wszystkiem innem, tylko nie tem, za co je uznał p. namiestnik Galicyi.

I jedno jeszcze spostrzenie. Dlaczego — radzibyśmy wiedzieć, — w tego rodzaju wypadkach jawnego nadużycia władzy, jakie tutaj zaszły, n i e w y s t ę p u j e p r o k u r a t o r y a p a ń s t w a i nie bierze w obronę obywatela przed nadużyciem urzędnika? Czy władza jej kończy się u progów starostwa?

Śledztwo dyscyplinarne, przeprowadzone przez namiestnictwo, może mieć informacyjną wartość dla samego namiestnictwa, ale nie ma jej dla ogółu i mieć nie może, gdyż nie doprowadza ono nigdy do jawnej rozprawy karnej.

Po tej nadto egzegezie jurydycznej, jakiej udzielił nam wczoraj p. namiestnik, dojść musimy do przekonania, że Galicya znalazła się znowu wobec nowych jakichś ustaw wyjątkowych. W t e m s t a d y n m s p r a w y t e j n i e w o l n o z o s t a w i ć S e j m o w i. Kraj ma prawo wreszcie dowiedzieć się, czy i jakiemi jest rządzony ustawami?

Z prasy rosyjskiej.

(P. Szarapow o zgodzie polsko-rosyjskiej i jego rady. — „Moskow. Wied.“ contra Radzie miejskiej w Wilnie i jej spolonizowaniu. — Wybryk reportera „St. Piet. Gazety“).

Przez pewien czas cicho było w publicystyce rosyjskiej o z g o d z i e p o l s k o - r o s y j s k i e j czyli „primireniu“. Teraz jednak odzywają się głosy w tej sprawie. I tak, niejaki p. Sergiusz S z a r a p o w w jednem ze swych wydawnictw p. t. „Posiewy“ znów ją w związku ze sprawą słowiańszczyzny wogóle poruszył.

Rozumowania jego są szczególniejszego rodzajn. Stawia on przed oczy czytelnika idealny obraz sytuacyi, gdy Rosyanie pogodzą się z Polakami, co naturalnie doprowadzi Niemców do wściekłości. Następnie zaś dowodząc, że zgoda polsko-rosyjska jest możebną, daje do zrozumienia, że, między innymi, jej najzaciętszymi wrogami są Małorusini (!). — Na dowód tego twierdzenia przytacza listy z pogróżkami i obelgami od Rnsinów, jakie otrzymuje od czasu, gdy zaczął za „primireniem“ przemawiać. — Dalej znów przepowiada publicysta rosyjski upadek Austryi, oraz twierdzi, że ze względu właśnie na ten bliski upadek teraz jest czas, aby Rosya otwarcie r o z w i n ę ł a s z t a n d a r s ł o w i a ń s k i p o n a d s z t a n d a r e m r o s y j s k i m.

Zapytuje on przytem: „Co to jest rozwinąć sztandar słowiański?“ i daje sobie odpowiedź: „To znaczy — rozstrzygnąć dwie kwestye sporne, które rozdzielają i osłabiają całą słowiańszczyznę: k w e s t y ę p o l s k ą i kwestyę macedońską“. Rozstrzygnięcie zaś kwestyi polskiej p. Szarapow przedstawia sobie w ten sposób, iż należałoby przeprowadzić jasną linię demarkacyjną między ziemią rosyjską a polską i w obrębie ostatniej, zapewnić z u p e ł n ą p r z e w a g ę ż y w i o ł o m p o l s k i m. „Dla Rosyi niema w tem żadnego niebezpieczeństwa, ponieważ Polacy innego wyboru nie mają: z nami, lub z Niemcami. Gdy im zagwarantujemy zachowanie ich narodowości, języka i wiary — będą oni stali po naszej stronie wiernie i uczciwie. Oprócz tego — cóż mogą oni zrobić gołemi rękami wobec naszej i niemieckiej siły wojennej? Wskrzeszenie zaś armii polskiej nikomu chyba do głowy nie przyjdzie“.

Piękne są w teoryi zapatrywania p. Szarapowa, lecz niema obawy, aby z dziedziny teoryi mogły przejść kiedykolwiek w dziedzinę rzeczywistości.

Samorząd Wilna oddawna jest solą w oku „Moskowskich Wiedomostiej“, które twierdzą — „risum teneatis“ — iż n a r a t u s z u w i l e ń s k i m s a m o w ł a d n i e r z ą d z i ż y w i o ł p o l s k i. Wedle bowiem ostatniego spisu ludności katolicy (Polacy) stanowią 31% miejscowej ludności, t. j. 47.500 osób, a więc tylko 31% miejsc w radzie miejskiej powinno im przypaść. Tymczasem ostatnie wybory dały Polakom 50 miejsc, czyli 86%. Dodajmy do tego — pisze organ p. Gringmutha — zupełnie polski zarząd wykonawczy, a zobaczymy, że miejskie rządy Wilna, będącego w połowie miastem rosyjskiem, spoczywają całkowicie w ręku polskiem. Radnych Rosyan obrano zaledwie 7, czyli 14%, i jest rzeczą jasną, że nie mogą oni grać żadnej roli w p o l s k i e j r a d z i e m i e j s k i e j; w zarządzie zaś niema żadnego członka lub oficyalisty — Rosyanina.

Wzywają tedy „Moskows. Wied.“ rząd, aby, celem ukrócenia żywiołu polskiego na Litwie, zastosował doń podobne środki, jak względem Ormian w Kraju Zakaukaskim, gdzie nie mogą oni w radach miejskich posiadać więcej, niż połowę mandatów radzieckich.

Do jakiego stopnia publicystyka rosyjska pozwala sobie wydawać wprost potworne sądy o wszystkich, co nie są prawosławni, dowodzi taka elukubracya, „St. Pietiersburgskiej Gaz.“ Dziennik ten, opisując wręczenie palliusza arcybiskupowi, ks. K ł o p o t o w s k i e m u, w Petersburgu, zaznacza gorący religijny nastrój zebranych i nżywa takiego frazesu: „Lud, modlący się w kościele, patrzał na swego metropolitę niemal z nwielbieniem. Mężczyźni wzruszeni byli niemniej od kobiet: twarze płonęły, oczy błyszczały ostrym fanatycznym połyskiem!... Był to tłum, który metropolita mógł teraz jednem poruszeniem pastorału posłać w ogień i wodę, na zbrodnie i śmierć!“...

„Kraj“ petersburgski czyni przy tem słuszną uwagę, że frazes o katolickim pasterzu dusz, p o s y ł a j ą c y m w i e r n y c h n a z b r o d n i e, mógł urodzić się chyba w wyobraźni reportera brukowego, a my dodajmy: i to rosyjskiego.

Pogrzeb ś. p. FERDYNANDA WEIGLA.

W kościele.

Dzisiaj przed południem odbył się pogrzeb ś. p. Ferdynanda Weigla, zasłużonego i prawego obywatela i wybitnego parlamentarzysty. W smutnym tym obrzędzie wziął udział — powiedzieć można — cały Kraków, wszystkie sfery naszego miasta, gdyż zmarły w całem mieście, we wszystkich sferach nie miał wrogów, tylko przyjaciół.

O godz. 9 rano obszerna świątynia N. Maryi Panny zajaśniała setkami jarzących się świateł, w presbiteryum, tuż przed wielkim ołtarzem, na wysokim katafalku kirem obitym, złożono czarną, dębową trumnę ze zwłokami ś. p. Ferdynanda Weigla; dookoła katafalku las gorejących świec i gaj zieleni, krzewów i kwiatów. Na trumnie złożono wspaniały kołpak z białą kitą, kołpak tylekrotnie podczas wielu uroczystości zdobiący głowę zmarłego prezydenta, i karabelę. U stóp trumny na katafalku złożono wieńce, a było ich wiele, bardzo wiele. Wyliczamy niektóre: „Wydział krajowy — Ferdynandowi Weiglowi“, „Marszałek krajowy — Ferdynandowi Weiglowi“, „Swemu Prezesowi, znakomicie zasłużonemu obywatelowi — Klub demokratyczny polski“, „Rada miasta Lwowa — zasłużonemu obywatelowi“, „W dowód niewygasłej pamięci — krakowska Izba adwokacka“, od „Harmonii“.

W środku widniał olbrzymi wieniec od Rady miasta Krakowa, obok wieńce od rodziny, od Izby adwokackiej, wieniec od Redakcyi „Nowej Reformy“ i wiele innych wspaniałych wieńców z żałobnemi wstęgami, z napisami, wyrażającemi żal po stracie takiego męża i współczucie rodzinie. U wszystkich wejść do kościoła stanęła straż ogniowa w paradnych mundurach, wewnątrz kościoła szpaler tworzył oddział straży pod kierunkiem brandmistrzów pp. Wójcika i Flaszy i oddział straży akcyzowej, dalej wszystkie cechy ze sztandarami.

W skład komitetu, zajmującego się pogrzebem, wchodzili pp. dr Cyfrowicz i Jan Federowicz. Naczelną komendę, jako mistrz ceremonii, dzierżył naczelnik Wincenty Eminowicz. W stalach bliżej wielkiego ołtarza zasiedli reprezentanci władz rządowych z delegatem Laskowskim na czele, przedstawiciele wojskowości, sądownictwa z drem Morelowskim, naczelnicy biur wszystkich dykasteryj urzędniczych rządowych i miejskich, oraz szeregi poważnych obywateli miasta. W pąsowych krzesłach, ustawionych tuż przed katafalkiem, zasiadła Rada miejska „in corpore“, obok urzędnicy magistratu krakowskiego, dalej Izba adwokacka w komplecie. Presbiteryum, nawy i wszystkie kaplice wypełniły szczelnie tłumy publiczności. Przy wszystkich ołtarzach odprawiały się nabożeństwa żałobne, a z uderzeniem godziny ½9 wyszedł z zakrystyi ks. prałat Krzemiński w otoczeniu licznego kleru i przed wielkim ołtarzem odprawił, godzinę trwające, nabożeństwo żałobne, podczas którego chóry akademicki i maryacki wykonał szereg odpowiednich żałobnych pieśni. Po skończeniu nabożeństwa o godzinie ½10 wychodzić zaczęto z kościoła, na bruku ustawiać się zaczął kondukt, a gdy to nastąpiło, mistrz ceremonii Eminowicz dał znak i smutny ten orszak ruszył naprzód.

Żałobny pochód.

Rynku całego wszystkie latarnie świeciły się w okryciu kirowem, tak samo na ulicach: Floryańskiej, Basztowej, Lubicz i Rakowickiej, przez które kondukt przechodził.

Przodem szli starcy i staruszki z krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, następnie mistrz ceremonii p. Wincenty Eminowicz, w towarzystwie zastępcy naczelnika p. Wilhelma Fenza i p. Zatorskiego, za którymi szły plutony miejskiej straży pożarnej. Za nimi muzyka „Harmonii“ na przemian z muzyką Stowarzyszenia weteranów wojskowych grały przez całą drogę pogrzebowe marsze. Dalej postępował zastęp weteranów wojskowych ze sztandarem, okrytym kirem. Następnie szło duchowieństwo zakonne i świeckie, za którem postępował jako eksportujący ciało ks. prałat Krzemieński w otoczeniu kilku kanoników.

Na karawanie, zaprzężonym w sześć koni, spoczywała trumna. Karawan, obrzucony wieńcami, otaczała eskorta służby magistrackiej w mundurach z pochodniami, oraz starsi cechów, niosący sztandary.

Za rodziną postępował w orszaku żałobnym prezydent miasta Friedlein z całą Radą miejską, naczelnicy władz rządowych, Izba adwokacka, Izba handlowo-przemysłowa, wielu posłów do Sejmu i Parlamentu, między którymi zauważyliśmy posła śląskiego dra Michejdę, dalej cały personal urzędniczy magistratu krakowskiego, przedstawiciel wojskowości platzkomendant-pułkownik Kreinz, prezydent sądu wyższego Czyszczan, prezes Izby handlowej lwowskiej p. Piepes-Poratyński i wielu innych dygnitarzy i dostojników. Za publicznością szedł pluton straży akcyzowej miejskiej, który zamykał pochód.

Na cmentarzu.

Gdy kondukt zbliżył się do bram cmentarza trumnę z karawanu zdjęto, złożono ją na przygotowanych noszach, i sześciu żałobników w otoczeniu pachołków magistratu z gorejącemi pochodniami i cechów z chorągwiami poniosło ją do wrót grobowca familijnego mieszczącego się w lewej części cmentarza. Gdy pochód stanął na miejscu przeznaczenia, duchowieństwo rozpoczęło modły, połączone chóry akademicki i maryacki wykonały kilka pieśni zastosowanych do smutnego obrzędu, które gdy umilkły, wstąpił na przygotowaną mownicę prezydent miasta, Józef Friedlein i głosem drżącym od wzruszenia przemówił, jak następuje:

Mowa prezydenta Friedleina.

Zanim zimny grób zamknie się nad śmiertelnemi szczątkami tego męża, pozwólcie Szanowni Zgromadzeni abym w imieniu Rady miejskiej, której zmarły był długoletnim członkiem i Prezydentem pożegnać go mógł kilku wyrazami wyrywającymi się z serca tego, który był świadkiem jego 35-cioletniej służby radzieckiej pełnej gorliwej pracy i poświęcenia dla dobra naszego miasta. — Smutna to dla wszystkich chwila, kiedy przychodzi żegnać się na wieki z mężem pracującym dla ogółu społeczeństwa, smutniejsza jednak dla tych, którzy podzielając z nim tę pracę, tracą z pośród siebie towarzysza ożywionego koleżeńską życzliwością.

Szczodrze obdarzyła go Opatrzność przymiotami umysłu i serca, których on też nie szczędził dla dobra współobywateli.

Obok wykształconego wysoce umysłu i łatwości wypowiadania myśli w ojczystym i obcym języku, cechowało go serce odczuwające gorąco nieszczęścia i krzywdy bliźniego, prawy charakter, skromność, łagodność i ujmującą wszystkich uprzejmość.

Dla tych to przymiotów wybrali go współobywatele do Rady miejskiej i na krzesło prezydyalne, dla nich powierzyli mu poselstwo na Sejm i do Rady państwa.

Mówić o jego pracy w radzie naszego miasta byłoby zbytecznem, bo wszyscy patrzeliśmy na nią, ocenienie zaś jego działania w Sejmie i w Radzie państwa, posłom jako naocznym świadkom pozostawić muszę.

Śmierć przecięła pasmo Twego pracowitego żywota, żal też po Tobie zacny towarzyszu.

Usta Twoje zamilkły na zawsze, głos Twój nie da się już słyszeć w pośród tych murów, które były świadkami wspólnej naszej pracy. Ale w tych samych murach długo odzywać się będzie pogrzebowe echo, które i naszym następcom przypominać będzie Twoje czyste imie i Twoje zasługi. Że echo to odbije się daleko, dowodem tego żałobny orszak, zgromadzony tak licznie dla oddania Ci ostatniej posługi.

Ten jawny dowód ogólnego współczucia jak jest świadectwem wdzięcznego uznania Twych, zgasły Towarzyszu, przymiotów umysłu i serca, tak dla boleśnie dotkniętej rodziny niechaj stanie się tą jedyną pociechą, jaką przynieść jej może przeświadczenie, że żal, który ją przejmuje, — wielu też innym łzy z oczu wyciska.

Żegnam Cię zacny mężu z tego padołu na zawsze, żegnam do czasu w wieczności, która rychlej lub później wszystkich nas połączy.

Spoczywaj w spokoju a lekką niech Ci będzie ta ziemia, którą ukochałeś i której wiernie do zgonu służyłeś.

Drugi z rzędu zabrał głos poseł Józef Popowski.

Mowa posła Popowskiego.

W imieniu Koła polskiego dołączyć pragnie mowca kilka słów jeszcze do tego, co o zasłużonym żywocie ś. p. Ferdynanda Weigla powiedział we Lwowie prezes Jaworski. Więc podnosi, że zmarły szczerym i serdecznym zawsze był kolegą, a czysty jego charakter i absolutnie dobra wiara, z jaką zawsze działał, czyniły go jednym z najwybitniejszych członków Koła polskiego.

A gdy działalność jego obejmowała Sejm

Czwarty zlot wszechsokolski w Pradze.

Praga, 30 czerwca.

Można mieć o Czechach wyobrażenie, jakie się komu podoba, lecz nawet najzaciętszy ich wróg nie może im odmówić, że umieją pracować skutecznie na pożytek swojego narodu. Uroczystość, której obecnie Praga jest widownią, składa nowy tego i świetny dowód. Byłem przed kilkoma laty na takim wszechsokolskim zlocie w stolicy czeskiej. Uroczystość była wspaniałą i podniosłą. Niniejsza jednakże przewyższyła wszelkie moje oczekiwania, chociaż ja, znając Czechów, mam wysokie wyobrażenie o ich pracy i rozwoju narodowym. Postęp niezmierny. Czeskie sokolstwo spotężniało zdumiewająco, wzrósłszy do siły 50.000 ludzi. To już silna armia narodowa. A „s l a v n o s t“ wszechsokolska jest uroczystym przeglądem czeskiej narodowej siły zbrojnej, bo sokolstwo u nich wszędzie, gdzie tylko są jego gniazda, bojuje dzielnie i chrobrze za naród i wszystko, co jego jest.

Świetny ten przegląd odbywa się przed oczyma Francyi i gości z całej Słowiańszczyzny. Ma to z pewnością nie małą doniosłość, chociaż Niemcy będą prawdopodobnie, nie mogąc nic innego zrobić, drwili sobie z „szowinizmu“ czeskiego. Niechaj mają przyjemność, jeśli ich to pociesza. Czesi wiedzą dobrze, że zbliżenie się narodów do siebie, że nawiązanie przyjaznych stosunków z narodami, ma dla narodu takiego, jak ich, zagrożonego przez Niemców, ogromną wartość, nietylko moralną, większą z pewnością, aniżeli bezmyślne pląsanie naszych niektórych polityków, że się tak wyrażę, na bosaka około „pikelhaubowego“ cielca trojprzymierza. Paryż, serce Francyi, zjechał do czeskiej Pragi. To fakt niezaprzeczony, skoro wysłał urzędowo na uroczystość w deputacyi głowę swej rady municypalnej i sześciu jej członków, nie mówiąc już o innych przedstawicielach francuskich, równie obecnych. Francya zapoznaje się z Czechami, zawiązuje z nimi stosunki, zaprzyjaźnia się ściśle z nimi przez swoich reprezentantów. Co do kultury, bogdaj czy Francuzi nie przewyższają Niemców. Czesi niemiecką zagrożeni kulturą, opierają się o równie potężny czynnik kulturalny, szukając poniekąd ubezpieczenia przeciwko teraźniejszym i przyszłym zamachom rabusiostwa narodowego w masce kultury. Francuzi, tem, co widzą, są zachwyceni, zdumieni, co na każdym wypowiadają kroku. Widzą oni naród silny, skrzętnie nad swoim rozwojem pracujący, im najszczersze, najserdeczniejsze okazujący sympatye. To wpłynie niezawodnie na całą francuską opinię publiczną, stosunki rozszerzą się, wzmocnią, a mogą się zamienić w sojusz narodu z narodem. Jeżeli sojuszów potrzebują potężne państwa, to o ileż więcej narody, zagrożone przez wrogów? Lecz do tego potrzebują narody, równie, jak państwa, zręcznych dyplomatów. Czesi ich mają.

Treścią wszechsokolskiej uroczystości jest okazowy przegląd bojowniczej siły narodowej, który odbył się dziś właśnie w formie pochodu sokolskiego przez miasto do ratusza staromiejskiego. Cudowna pogoda. Gród jaśnieje w złocistych promieniach słońca. W ulicach powódź ludzi. Z uderzeniem godziny 9 z rana ruszają Sokołowie z przed ratusza na Winohradach przez Wacławowskie „namiesti“ na rynek starego miasta, gdzie się wznosi dziejowa praska „radnica“. Na rynku pod ratuszem wystawiono dużą trybunę, na którym zgromadziła się starszyzna miasta z swoim starostą drem Srbem, kilku posłów, inni dostojnicy narodowi i obcy goście. W środku stoi prezydent paryskiej Rady municypalnej D a u s s e t, otoczony swoimi kolegami. Wszyscy paryscy radcy gminni są przepasani przez piersi szeroką trójkolorową wstęgą biało-czerwono-niebieską. Są to barwy rewolucyi i rzeczypospolitej francuskiej. Na lewo deputacya czarnogórska w malowniczych bogatych strojach narodowych. Z prawej i lewej strony inni goście słowiańscy, między tymi liczne p o l s k i e przedstawicielstwo. Pod grzmiących okrzykach wstrząsających powietrzem znać, że pochód sokolski zbliża się do staromiejskiej „radnicy“. Salwy okrzyków, jak odgłos dalekich strzałów. Jakoż na przedzie korowodu ukazuje się piękna postać dra Podlipnego, prezydenta Związku czeskich Sokołów, na ślicznym rumaku. Wokoło niego jedzie konno cały sztab główny sokolstwa, za nim silny oddział Sokołów konnych. Po rycersku z konia składa dr Podlipny hołd sokolstwa wymownemi słowy przed prezydentem „naszej matuszki zlatej Prahy“, a mówi tak głośno, że go słychać na całym rynku. Wita też serdecznie gości. Za konnicą nadchodzą dziarscy polscy Sokołowie w pokaźnej bardzo liczbie, witani okrzykami „Czołem“! Niosą na przedzie chorągiew wielkopolską, którą przywieźli ze sobą Sokoli poznańscy i tablicę z napisem „Polska“. Jeden z Francuzów stojących na trybunie wznosi okrzyk: „Vive la Pologne!“, który podchwytują Czesi, wołając: „At žije Polska!“ Polska tworzy przy trybunie prawe skrzydło. Druga ukazuje się tablica z napisem: „Hrvatska“. Chorwaccy Sokołowie i inni południowosłowiańscy. „Hrvatska“ staje po lewej stronie trybuny naprzeciw „Polski“. Polskich Sokołów jest po dokładnem obliczeniu około 250, w tem z pod pruskiego zaboru: z Wielkopolski i Śląska około 50. Są reprezentowane: Poznań, Gniezno, Inowrocław, Oborniki, Trzemeszno, Mogilno, Września, Gostyń, Wrocław, Berlin, Charlottenburg i Bytom. Z Berlina są także czescy Sokoli, a także z Drezna, Hamburga, Lipska, Hanoweru. Wiedeńskich Sokołów czeskich zleciało się 60. Wszystkie 20 dzielnic wiedeńskich są oddzielnie reprezentowane, a tak samo wszystkie ważniejsze miejscowości tak zwanego „zamkniętego niemieckiego obszaru“ w Czechach, jako to: Liberzec, Litomierzyce, Cheb, Podmokłe i t. d. Tych witają z szczególnym zapałem. Sokoli czescy z „praporami“ i grającemi muzykami na przedzie maszerują żupami. Defilada przed trybuną trwa całe trzy godziny, a z tego najlepsze można powziąć wyobrażenie o sile sokolstwa, biorącego udział w rewii.

Cały duży rynek staromiejski nabity sokolstwem. Starszyzna wciąż na przedzie na koniach, jak generalicya. Wszystko w najwzorowszym dokonywa się porządku, podziwu godnym.

Gdy wszyscy się ustawili, zabrał głos dr Srb, witając „nasze wojsko narodowe“. — Generał Podlipny daje hasło do odwrotu, kolumna wysuwa się za kolumną. To już nie marsz, lecz ewolucye jak na scenie. Jeden zastęp za drugim odmaszerownje. Trwało to także przeszło godzinę.

Dopiero o pierwszej w południe mógł prezydent miasta zaprosić gości na śniadanie w salach ratusza. — Było zapewne około 1500 osób. — Gości przy suto zastawionych stołach powitał dr Srb. Prezydent rady municypalnej paryskiej dziękował w długiej, a bardzo serdecznej mowie, pełnej podziwu dla dzielności, siły i gościnności Czechów, ślubując im przyjaźń w imieniu tych, których reprezentuje, w imieniu Francyi.

Z Polaków przemawiał dr Fiszer ze Lwowa, a następnie jeden z polskich przedstawicieli z Wielkopolski. Nazwiska nie wymieniam, aby go nie wydać na łup barbarzyńców germańskich. Mowa jego wywarła ogromne wrażenie. Chwycono go na ramiona i obnoszono po sali. Francuzi prosili dla siebie o przekład tej mowy. — Piękna była scena, gdy przemawiał przedstawiciel serbski C e n t o n o w i c z, profesor z Belgradu. Mowa jego była gorąca. Gdy skończył, postąpił ku niemu przedstawiciel Chorwatów, dr Car Lazar i podając mu rękę, zawołał głośno: „Ja, Chorwat, podaję Ci rękę, drogi bracie!“ Wiadomo, że Chorwaci i Serbowie, lubo jednym mówią i piszą językiem, tworzą nietylko dwa narody, lecz dwa obozy wrogie na zabój. Scena ta wywołała równy zapał, jak mowa Poznańczyka.

Mów było podostatkiem. Nie spisałby ich pono — jak powiadają — na skórze wołowej. Licząc się z rozmiarami listu, zniewolony jestem, niestety, pominąć je, a szkoda, bo piękne, wzniosłe myśli sypały się jak z rogu obfitości.

G. Smólski.

i parlament, więc nie było od lat 30, sprawy ważniejszej, w którejby ś. p. Ferdynand Weigel nie brał udziału. Największy zaś wpływ wywierał on na sprawy handlowe i przemysłowe. Izba handlowa dawała mu tych spraw dokładną znajomość, którą zużytkować mógł w ciałach ustawodawczych. — Wielkie też oddał zmarły parlamentarzysta usługi jako członek komisyi przemysłowej, a później jej przewodniczący. Zwłaszcza zaś wszystkie sprawy Krakowa miały w nim wymownego i dzielnego obrońcę, jak tego dowodzi nawet ostatnie jego wystąpienie w delegacyach.

Wielki szacunek i powaga, jakiej zażywał w parlamencie ś. p. Weigel, okazały się, gdy został wybrany prezydentem ze starszeństwa. I gdyby nie zbieg okoliczności politycznych, mógł był na tem stanowisku wznowić świetne tradycye Smolki.

Mowca z wielkim uznaniem wyraził się także o zmarłym, jako o wiceprezesie Koła polskiego, w którego imieniu składając hołd jego pamięci, pożegnał go cichą łzą żalu.

Przemówił potem poseł Rotter.

Mowa posła Rottera.

Do wiecznego spoczynku strudzonego układamy pracownika, który przez cały ciąg czynnego swojego żywota wzorem był i jako człowiek i jako obywatel. Na rozlicznych polach pracy publicznej działał ś. p. Ferdynand Weigel, a zasługi jego na tych polach, dziś, w chwili jego zgonu, każdy żywo odczuć musi.

Mnie w udziale przypadło przemówić jako towarzyszowi pracy — acz niedawnemu, ś. p. zmarłego, tj. jako drugiemu obok niego posłowi miasta Krakowa, tak do Sejmu, jak i do Rady państwa. Obydwa szczytne te obowiązki spełniał ś. p. Weigel przez długi szereg lat, zawsze z tąsamą gorącą miłością dla miasta, zawsze zaliczany do najdzielniejszego rzędu cennych pracowników.

Niemały jest szereg prac parlamentarnych, które ś. p. Ferdynand Weigel bądź to jako inicyator przeprowadził, bądź też wybitny brał w nich udział. Nie chcąc wchodzić w szczegóły, zamierzam najprzód podnieść te charakterystyczne rysy jego działalności parlamentarnej, które uznać musi każdy bez względu na różnice stronnictw, nie mogę zaś w końcu nie wspomnieć i o tem, co się łączy z jego stanowiskiem politycznem.

Otóż w kierunku pracy ekonomicznej uznany był ś. p. Weigel jako działacz wybitny, którego cenili wszyscy. Ogromnej pracy i zdolności dowody złożył w wielkiej ankiecie przemysłowej, której kilka lat temu w Wiedniu świetnie przewodniczył, a w której od ekspertów nie niemieckiego pochodzenia orzeczenia przyjmował w językach ich ojczystych. Za ankietę tę ogólne od wszystkich ś. p. Weiglowi dostało się uznanie, dowodem tego między innemi jego jednomyślny niemal wybór na przewodniczącego komisyi przemysłowej w ostatniej sesyi Rady państwa, której przez czas pewien wzorowo przewodniczył z tytułu starszeństwa.

O jednym jednak fakcie wspomnieć chcę z jego działalności z czasów dawniejszych, zanim jeszcze zasiadł był na krześle prezydenta miasta Krakowa. Wtedy wybitny ś. p. Weigel miał udział i wielkie położył zasługi około przywrócenia sławnemu biskupstwu krakowskiemu choć części dawnego blasku. Ta jedna sprawa z pomiędzy licznych jego w Radzie państwa czynności, zapewnić powinno ś. p. zmarłemu wdzięczną pamięć w sercu każdego, komu historyczna świetna przeszłość miasta jest drogą.

Podobnem, jak w Radzie państwa, tak i w Sejmie cieszył się ś. p. Ferdynand Weigel uznaniem jako znawca spraw ekonomicznych. Tu jednak obok tego występuje w nim, jako wieloletnim prezesie stronnictwa demokratycznego, mąż wybitnego kierunku politycznego, który swoim indywidualnym zapatrywaniom politycznym wyraz i na zewnątrz mógł dać dobitniej, aniżeli to możliwem było prezesowi lewego skrzydła Koła polskiego w dawnych kadencyach Rady państwa. Niesłusznem bowiem jest głoszone czasem twierdzenie, że między politycznemi zapatrywaniami ś. p. Weigla, a zapatrywaniami konserwatystów „zasadniczych różnic właściwie nie było, a były raczej tylko odmienne odcienia opinii i kierunków, zwiększone polityczną agitacyą, lubiącą szerzyć rozdwojenie, przeciwstawiać jednych drugim i rozniecać antogonizmy“. Kto tak twierdzi, myli się stanowczo i jest płytkim obserwatorem, jeżeli w dobrej mówi wierze; na złą zaś wiarę ś. p. Weigel chyba nie zasłużył.

Wręcz bowiem przeciwnie, ś. p. poseł Weigel był mężem wyraźnych, stanowczych zapatrywań demokratycznych, postępowych, i zapatrywania te wyznawał wytrwale całe życie. Rys ten stałości przekonań w człowieku tej miary, co ś. p. Weigel, nie potrzebowałby właściwie osobnego zaznaczenia, gdyż rzecz ta, cechująca go i jako człowieka i jako męża, działającego publicznie, u niego rozumiała się sama przez się; charakter bowiem jego dalekim był od chwiejności i niestałości, jakie cechują tych, co przekonania swoje polityczne zmieniają jak rękawiczki.

Dowodem oczywistym — gdyby tego jeszcze koniecznie potrzeba — stanowczości przekonań politycznych ś. p. Weigla był przedstawiony przez niego w Sejmie w roku 1898 wniosek o rozszerzenie prawa wyborczego do Sejmu przez utworzenie V kuryi. Takisam wniosek podpisał nadto Weigel dwukrotnie, kiedy wnioskodawcami w innych latach byli posłowie Dworski i Romanowicz. Dalszym dowodem stanowczego, politycznego charakteru ś. p. posła Weigla było łączne jego działanie w Kole polskiem w Wiedniu z posłami, reprezentującymi skrajniejszy odłam demokratyczny w temże Kole, których interpelacye ś. p. poseł Weigel, aczkolwiek zasiadający w Prezydyum, podpisał, mimo że ich Koło za swoje nie uznało.

Jeżeli wobec tego zdeklarowanego politycznego stanowiska ś. p. poseł Weigel zjednać sobie zdołał poważanie ogólne tak u przeciwników politycznych w kraju, jak i u obcych stronnictw w Izbie wiedeńskiej, zawdzięczał to on, obok swoich zalet osobistych jako człowiek, i zawodowej tęgości — w nie mniejszej mierze owej niezmordowanej gorliwości i cechującemu go, a niestety tak rzadkiemu w naszem społeczeństwie poczuciu obowiązków, a w końcu i owej punktualności, która jest cechą człowieka pracy, ceniącego wartość czasu, a zarazem cechą prawdziwego gentlemana, który strzegąc godności osoby własnej, nie chce, choćby w tej tylko mierze, ubliżyć i godności drugich.

Tracąc tedy ukochanego zmarłego, tracą wszyscy, w jakikolwiekbądź sposób z nim stykający się.

Miasto traci wytrwałego, a dla dobra jego zawsze usilnie pracującego posła; kraj, społeczeństwo, ojczyzna znakomitego działacza na polu pracy ekonomicznej i gorącego patryotę; stronnictwo demokratyczne wypróbowanego przewodnika, który zaprzysiężonemu sztandarowi wiernym pozostał przez całe długie swoje życie, nie ustępując ani atomu ze swoich przekonań, a to nawet ze szkodą interesów własnych; rodzina w końcu najlepszego, serdecznego męża i ojca; wszyscy zaś razem tracimy dobrego, dobrego człowieka o czystym jak kryształ — jak stal hartownym charakterze.

Obraz Twój, ukochany nasz przewodniku i towarzyszu pracy, trwale pozostanie w duszach i sercach naszych, żegnamy Cię na wieki, cześć Twojej pamięci.

Mowa dra Lisowskiego.

Po zejściu z mownicy posła Rottera, wstąpił na nią prezes Izby adwokackiej krakowskiej dr Lisowski i w krótkich słowach pożegnał zmarłego kolegę zawodu. — Żałosny mi dziś przypadł w udziale obowiązek — mówił dr Lisowski — w imieniu krakowskiej Izby adwokackiej żegnać kolegę, który był ozdobą stanu adwokackiego, a licznemi pracami i czyny mnogiemi zostawił po sobie trwałą pamięć. Z powodu znakomitej wiedzy prawniczej, uczynności i gorliwości w pracy Izba adwokacka niejednokrotnie chciała powołać go do swego składu, ale zmarły Ferdynand Weigel nieżądny zaszczytów, a czując potrzebę i zapał do pracy na szerszej arenie publicznej dla dobra kraju całego i państwa, poświęcił się życiu politycznemu. Pożegnaniem, gorącemi słowy wypowiedzianem na ostatni spoczynek zmarłemu, skończył swe przemówienie adwokat dr Lisowski, poczem przemówił wiceprezes Izby handlowej, burmistrz m. Gorlic, p. Wojciech Biechoński:

Mowa W. Biechońskiego.

W szeregu żałobnych przemówień, które po obu końcach tego kraju w tak harmonijną zlewają się całość, nie może, nie powinno brakować słowa pożegnania na wieczny spoczynek ze strony tej instytucyi, której historya i rozwój zrosły się prawie przez ostatnich lat 36 z życiem ś. p. Weigla.

Imieniem więc Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej przemówię słów kilka nad grobem, mającym zamknąć zwłoki jednego z najlepszych synów Ojczyzny i oddać hołd zasłudze, poczciwej i sumiennej pracy, mogącej być na długo wzorem dla innych.

Po strasznym i krwawym wysiłku w walce z lat 1863 — 1864 okazało się, że i bohaterstwo wielu jednostek lub niektórych warstw społeczeństwa — potrzebuje obok idealnej, mieć podstawę materyalną i współudział wszystkich, jeżeli skutek ma odpowiedzieć zamiarom. Społeczeństwo polskie po tym pogromie chwyciło się więc pracy organicznej — weszło na drogę odrodzenia się ekonomicznego i podniesienia a raczej stworzenia przemysłu rodzimego, a ś. p. Weigel, który myślał wtedy o zawodzie naukowym i zamierzał starać się o katedrę prawa handlowego w uniwersytecie Jagiellońskim, widząc, że nie przełamie wrogich tego rodzaju ludziom uprzedzeń, przeniósł się do praktycznej pracy i przyjął obowiązki sekretarza Izby handlowej, a później szefa biura tej Izby. Jako człowiek obejmujący umysłem i sercem szersze horyzonty — znalazł pole pracy dla ekonomicznego podniesienia społeczeństwa. Jakkolwiek zakres działania ówczesnej Izby handlowej nie przedstawiał zbyt szerokiego pola dla tego rodzaju umysłu i zbyt mało dostarczał środków dla tego programu — ś. p. Weigel szedł krok za krokiem i dopomagał licznym usiłowaniom do rozbudzania handlu i przemysłu w tym kraju.

Wszedł on na tę drogę, nie żeby odwieść społeczeństwo swoje od ideałów narodowych, ale z celem i myślą prawdziwie narodową, wzmocnić je zdrowemi, świeżemi siłami i ułatwić wywalczenie tych ideałów.

Jeżeli dziś jeszcze kraj ten nie może się otrząść z tego mniemania, że jest specyalnie rolniczym, to cóż za usposobienie jego było lat temu 36, gdy ś. p. Weigel wstąpił do Izby handlowo-przemysłowej, której zadaniem było pracować nad stworzeniem tych ważnych czynników, jakiemi są w rozwoju każdego społeczeństwa handel i przemysł.

Trzeba było zaprawdę wielkiego poświęcenia, zaparcia się i tej wielkiej cierpliwości, jakie zdobiły charakter ś. p. Weigla, by ruszyć z posad tę obojętność, te uprzedzenia i niechęci, zakorzenione w naszem społeczeństwie do pracy, rokującej przyszłość materyalną. A walka czekała go tu nietylko z tymi, dla których miał pracować, lecz i z tymi, których obowiązkiem było nagrodzić narodowi wyrządzone krzywdy. Te czynniki właśnie niechętnem, powiem nawet, wrogiem okiem spoglądały na wszelkie w tym kierunku usiłowania.

Tradycye nasze z końca XVIII i początku XIX wieku, które tak świetnie zabłysły na polu przemysłu i handlu, kiedy się jeszcze posługiwać było można resztkami niezależności politycznej i ofiarami skarbu narodowego — tu się zastosować nie dały, bo z tej reszty niezależności i skarbów tę część Polski zupełnie obdarto, ale pozostały mu jako drogowskaz tradycye rodzinnego miasta Krakowa, w murach którego przeżył z górą 3/4 wieku. Wprawdzie i tu zmienione warunki polityczne — zakreślone ciasne granice nowe, brak wszelkich środków komunikacyjnych w kraju, szkół zawodowych, zubożenie ogólne, odcięcie od szerszego pola zbytu ubezwładniało wielu, ale nie zniechęciło tego, który przedewszystkiem umiłował naród i chciał go podźwignąć.

W Izbach handlowych koncentrowała się myśl odrodzenia ekonomicznego, a chociaż środki i ustawą zakreślone i czucie społeczeństwa z temi instytucyami zbyt wątłe, trzeba było ciągle pukać u góry, a ciągnąć od dołu, aby tę instytucye uczynić żywym organizmem, uznanym i popieranym przez społeczeństwo. Zaprawdę, gdy świadkowie tej pracy rzucą okiem w tę przeszłość i w życie tych pracowników, z których najdzielniejszego dziś ziemi oddajemy, muszą wszyscy uznać, że takim wytrwałym, dzielnym i zacnym należała się cześć i wdzięczność całego społeczeństwa.

To też Izba handlowa krakowska uznając i zasługi i chęć do pracy przy wielkich i szerokich zadaniach przyszłości, ofiarowała ś. p. Weiglowi mandat do Sejmu przed laty 30, a miasto Kraków miało w nim swego wiernego rzecznika wszystkich spraw związanych z jego przyszłością.

W miarę sił i zasług ś. p. Weigel stawał się mężem zaufania całego kraju i był wszędzie, gdzie go było trzeba. Rękodzieła, przemysł i handel miały w nim dzielnego obrońcę, a powstające za jego staraniem szkoły handlowe i zawodowe stałego opiekuna i protektora.

Czy w Wiedniu nad zmianą odpowiednich ustaw, normujących stosunki handlowe i przemysłowe, czy w kraju nad sposobami podźwignięcia rękodzieł, w różnych komisyach i ankietach specyalnych ś. p. Weigel niósł swoją szeroką gruntowną wiedzę, swoje siły aż do ostatecznego zaparcia się — swoją niewyczerpaną dobroć i chęć pomożenia każdemu, kto się do tego poczciwego serca odwołał w imię dobra publicznego.

Więc też to życie nie było czczem słowem — nie ograniczało się do żądań i czczych zabiegów, ale było jednym łańcuchem czynnej pomocy dodatnich usiłowań, bogatych w rezultaty — był to bogacz, który hojnie rozrzucał, umiejętnie używał tych wszystkich skarbów, jakie w nim nagromadziły wiedza i miłość dla kraju.

Że tak było, że od chwili rozpoczęcia samodzielnego życia aż do zgonu, to wiemy wszyscy, darzyliśmy go za życia uznaniem i miłością, bolejemy nad zgasłem życiem i długo czcić będziemy tę piękną duszę, ten czysty, nieskalany charakter.

Zostawiłeś zacny pracowniku nietylko piękne imię, bogaty spadek nieskalanej prawości swej rodzinie, ale na długo będziesz przykładem i wzorem młodego pokolenia.

Do was więc młodzi przyjaciele zwracam się: jeżeli chcecie takiego doczekać się uczczenia, jak śp. Weigel, to tak jak on pracujcie.

Cześć i chwała Ci za to!

Jako ostatni mowca zabrał głos radca magistratu dr Schlichting i przemówił, jak następuje.

Mowa dra Schlichtinga.

Uprawiać pamięć otrzymanych dobrodziejstw, sławić je szczerze i głośno, są to przymioty coraz rzadsze w naszem społeczeństwie, w którem dba się przeważnie o dobra ziemskie, a zapomina o obowiązkach duszy. Urzędnicy magistratu mają szczególny obowiązek wdzięczności względem ś. p. Ferdynanda Weigla.

Do czasu jego prezydentury magistrat krakowski nie był w zupełności zorganizowany. Dopiero ś. p. Ferdynand Weigel jako prezydent miasta dźwignął magistrat z upadku, wyjednał u Rady miasta odpowiednią czasowi regulacyę płac urzędników, aktywował radców magistratu, posady obsadził ludźmi, posiadającymi zupełne kwalifikacye — słowem, dokonał odrodzenia magistratu, który odtąd zajął poczesne miejsce w hierarchii naszych władz.

Był on ojcem urzędników i wzorem dla nich. Sam głęboko wykształcony w umiejętnościach politycznych, umiał każdą rzetelną pracę urzędnika administracyjnego należycie ocenić, do dalszej pracy zachęcić i pracę tę wynagrodzić.

To też cieszył się przywiązaniem i wdzięcznością urzędników magistratu do końca swojego żywota.

W imieniu urzędników magistratu składam ze łzą w oku cześć pamięci zasłużonego męża!

Gdy skończył ostatni ten mowca, spuszczono trumnę w podziemie grobowca rodziny Weiglów, poczem zebrani powoli opuszczać zaczęli cmentarz, na którym w dniu dzisiejszym złożono zwłoki jednego z najzasłużeńszych obywateli i synów Ojczyzny.

Kondolencye.

Oprócz wzmiankowanych już we wczorajszym numerze naszego pisma kondolencyj, przesłanych przez Wydział krajowy, prezydenta ministrów Koerbera i innych, nadeszły na ręce p. Weiglowej setki depesz z wyrazami głębokiego żalu po stracie ś. p. Ferdynanda Weigla. Depesze przysłali między innymi: dr Pacak za klub czeskich posłów w Radzie państwa; imieniem Towarzystwa Czerwonego Krzyża namiestnik Piniński i protomedyk Merunowicz; prezydent Izby poselskiej hr Vetter; ks. biskup przemyski Pelczar; poseł Brzezuowsky z Pragi; generał Albori; prezydent miasta Lwowa Małachowski; bardzo wielu posłów; depesze od licznych rodzin. Z Wiednia nadeszły następujące dwie depesze:

Z powodu śmierci wielce szanownego posła dra Ferdynanda Weigla, przesyłam świetnej Izbie handlowej i przemysłowej wyrazy serdecznego współczucia. *Call.*

Głęboko dotknięty zgonem bardzo zasłużonego posła dra Ferdynanda Weigla, przesyłam wyrazy najszczerszego współczucia. Szef sekcyi baron *Weigelsberg.*

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

*Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie pierwsze arkusze znakomicie napisanych i niesłychanie zajmujących pamiętników Jasieńczyka p. t.: **„Dziesięć lat moskiewskiej niewoli“.***

Pamiętniki te wyszły w r. 1866 staraniem Bolesławity (J. I. Kraszewskiego) i dzisiaj zwróciły na siebie uwagę nakładców angielskich, którzy wydali je w angielskim języku. Grozą opisów wywarły one olbrzymie wrażenie.

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2 K 40 h** kwartalnie, oraz:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80 h** kwartalnie.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach przyjmujemy od nich wyjątkowo podczas pory kąpielowej prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h na tydzień. Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h

Kronika.

Kraków, 2 lipca.

Między wieńcami, złożonemi na trumnie ś. p. Ferdynanda Weigla, zwracały powszechną uwagę dwa wieńce. Z tych jeden pochodził od posłów czeskich i na wstędze miał następujący napis: „Upřímnemu příteli Czechy — Klub czeskych poslancu na Rade risske“. Drugi z wieńców pochodził od stronnictwa demokratycznego w Krakowie, a na szarfach jego widniał napis: „Stronnictwo demokratyczne w Krakowie — Posłowi Ferdynandowi Weiglowi“.

Na piękny cel. Otrzymujemy następującą odezwę:

Dnia 7 b. m. urządza Czytelnia akademicka imienia A. Mickiewicza w Krakowie wielki festyn w Parku Jordana, z celem nader pięknym, bo na dochód sanatoryum akad. w Zakopanem dla piersiowo chorych biednych kolegów. Tyle sił młodych marnuje się w życiowej walce, tyle piersi trawionych gorączką więdnie i usycha wśród pracy, bo nie ma środków do ratowania się, dlatego chcemy przyjść braciom naszym i kolegom z pomocą, o ile można najszybszą i najskuteczniejszą. Ponieważ jednak siły nasze same wszystkiemu zaradzić nie mogą, zwracamy się do szanownej P. T. publiczności z usilną prośbą o łaskawe poparcie naszych pragnień, wiedząc, że ofiarność publiczna nie będzie się ociągać tam, gdzie chodzi o przyszłość naszą!

Więc ochoczo i razem. Wszyscy spieszcie z pomocą, a ci, którzy ją Wam będą zawdzięczać, nie zapomną o niej nigdy i szlachetności Waszej dadzą świadectwo!

Część dochodu przeznaczono również na cele Czytelni. Łaskawe datki i fanty kierować prosimy do Czytelni akademickiej (Kraków, Rynek 22) na ręce skarbnika komitetu.

Za komitet *Adam Wilusz,* przewodniczący. *Witold Skórczewski,* sekretarz. *Stanisław Mikulicz,* skarbnik.

Na pomnik ś. p. ks. Chromeckiego zebrano w restauracyi p. Wojciecha Woźniaka przy ulicy św. Jana l. 4 przez dwa dni świąt następujące kwoty: Wojciech Woźniak 2 korony, Jan Leliciński 1, Andrzej Prokopowicz 20 halerzy, E. Hałaciński 20, Jan Szkotnicki 40, C. B. 20, Gratzer 40, Michał Kaczor 1 kor., Walery Bocheński 1, Andrzej Lasach 1, Błażej Pytel 1. Franciszek Henzel 1, Jan Hänsel 1, Józef Ślusarczyk 1, Franciszek Jarembski 1, Feliks Łoziński 1, Jan Skotnicki 1. Franciszek Zając 40 hal., Jan Piekło 40, Michał Medoń 1 kor., Antoni Wiliński 1, Teodor Zajdzikowski 1, Józef Dedniak 1, A. R. 80 hal., S. Nowakowski 40, Pietrusiński 40, Stanisław Fesnak 1 kor., Andrzej Bujas 40 hal., Michał Ryszka 20, Jan Jarski 1 kor., Wojtan Ludwik 30 hal., Franciszek Rzeros 50, Antoni Niedzielczyk 40, K. R. 40, W. D. 50, F. Grzegorczyk 1 kor., Aleksander Filasiński 1, Jan Jasiński 1. Razem 28 kor. 50 hal.

Do dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie zostali kooptowani, na mocy uchwały tejże dyrekcyi z dnia 30 czerwca b. r. panowie: poseł dr Adam Doboszyński, redaktor dr Antoni Beaupré i dyrektor Muzeum Narodowego dr Feliks Kopera.

W Schronisku Lubomirskich zakończono rok szkolny publicznym popisem. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kan. Bandurskiego, nastąpiły popisy z deklamacyi, śpiewu, muzyki i ćwiczeń gimnastycznych. Wypadły one bardzo dobrze i świadczyły o sumiennem kierownictwie zakładu. Według odczytanego na zakończenie sprawozdania, było w zakładzie 133 wychowanków. Naukę w cztero-klasowej szkole zakładowej pobierało 64; z tych przy klasyfikacyi dwunastu otrzymało nagrody. Dalej 16 terminatorów uczęszcza na naukę wieczorną; z tych 4 otrzymało nagrody. Do wyższych trzech klas szkół wydziałowych uczęszcza 17 wychowanków, do gimnazyum 2 i ci są uczniami celującymi. Nadto wychowankowie uczęszczają do seminaryum nauczycielskiego, do konserwatoryum muzycznego, na kurs artystycznego przemysłu i na naukę wieczorną do szkoły przemysłowej. Oprócz tego inni wychowankowie uczą się zawodów praktycznych: siedmiu ślusarstwa, pięciu stolarstwa, dwóch szewstwa, dwóch pozłotnictwa, czterech litografii, dwóch blacharstwa, trzech krawiectwa, dwóch nożownictwa, jeden cukiernictwa i jeden kupiectwa. Nagrody rozdzieliła p. delegatowa Laskowska, przeważnie w książeczkach Kasy oszczędności. Na zakończenie przemówił kurator Schroniska p. delegat.

Artyści krakowskiego teatru miejskiego w liczbie 12, urządzają tournée artystyczne po zdrojowiskach i miejscach klimatycznych. Gościć będą kolejno w Krynicy, Szczawnicy i Zakopanem. Repertoar składa się z sztuk doborowych tak oryginalnych jak i tłomaczonych, granych z powodzeniem na scenie krakowskiej. Publiczność bawiąca w uzdrowiskach naszych poprze niezawodnie występy trupy artystów naszych.

Do Zakopanego wyjechała wczoraj część orkiestry „Harmonii“ z Krakowa pod kierunkiem p. Stanisława Czyżowskiego, kapelmistrza. Ozdobne programy koncertu smyczkowego „Harmonii“ w Zakopanem rozesłano wybitnym osobistościom w tej miejscowości. Oprócz gry w parku zakopańskim, będzie „Harmonia“ w tym roku po raz pierwszy przygrywać w zakładzie dra Chramca i w willi Skoczyska, nadto zaś w zakładach dra Chwistka i p. Bauera, jak w roku zeszłym.

W Krakowie pozostałą częścią orkiestry dyrygować będzie p. kapelmistrz Langer z Bochni, który dzisiaj rozpoczyna próby orkiestralne na festyn akademicki, zapowiedziany na najbliższą niedzielę.

Dziś wzięła udział orkiestra „Harmonii“ w pogrzebie ś. p. dra Weigla, jednego ze swoich najstarszych członków i wielce życzliwych protektorów.

Wykaz przedmiotów zgubionych w Krakowie od 1 do 31 maja b. r., a złożonych w III wydziale magistratu, jest do przejrzenia w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych od 10—12 przed południem i od 4—5 po południu.

Zjazd abituryentów w Krakowie. W sprawozdaniu wczorajszem ze zjazdu abituryentów, obradującego od soboty w Krakowie, zaszła wczoraj mała pomyłka, którą na tem miejscu prostujemy. Mianowicie pismo „Mołoda Ukraina“ nie jest gazetą dla dzieci, jak mylnie zamieściliśmy, lecz organem młodzieży szkół średnich i uniwersyteckiej. Również akademik p. Temnicki nie jest redaktorem tego organu, lecz tylko jego delegatem na obecnym zjeździe.

Osobliwy przypadek. Zmarłemu niedawno we Lwowie poecie, śp. Aurelemu Urbańskiemu, osobliwa przytrafiła się przygoda. Było to przed dwudziestu kilku laty we Lwowie, kiedy gęsto dziś zabudowana ulica 3 maja była jeszcze pusta, źle oświetlona kilku latarniami, a nawet niebezpieczna z powodu rabusiów, napadających wieczorami na spóźnionyc przechodniów. Aureli Urbański wracał pewnego wie czora ulicą tą do domu, kiedy w ciemności potrą conym został silnie przez jakąś osobistość. Ledwi uszedł kilkadziesiąt kroków, błysła mu myśl, ż ów przechodzień był pewnie rzezimieszkiem, chwyt się więc za kieszonkę do zegarka — niema go!. W jednej chwili się zwraca, pędzi co tchu, dogani owego jegomości, chwyta za kołnierz i woła gr źnym głosem: „Łotrze! oddawaj zegarek!“ Przydy bany „ptaszek“ oddaje czemprędzej zegarek i ucie ka, co nóg starczy, poczem Urbański rad z odzy skanej własności, kładzie zegarek do kieszeni i spo kojnie wraca do domu. Jakież jednak było jego zdz wienie, kiedy pierwszą rzeczą, jaką ujrzał u siebi na stole, był jego własny zegarek, zapomnian w roztargnieniu. Co tu robić? Zrabował komuś ze garek. Rad nierad poszedł do biura policyi i chci zawiadomić o pomyłce. Kiedy wszedł do biura, za stał tam już właściciela zegarka, który meldow „rabunek“. Oczywiście qui pro quo zaraz się w jaśniło, ale historya nie mówi, czy A. Urbański tamten jegomość rzucili się sobie na szyję.

Nowe czytelnie. Zarząd główny krakowskieg Towarzystwa oświaty ludowej założył w czerwc b. r. 5 nowych czytelń w gminach: Gostwica (N Sącz), Ubieszyn (Przeworsk), Ligota (Bielsk Śląs austr.), Tymbark (Limanowa), Liszna (Sanok) - nadto uzupełnił 22 czytelń dawniej założony w gminach: Komorowice, Jawiszowice, Osiek (Biała Gierczyce, Sedleć (Bochnia), Łętowice (Brzesk Bobrek (Chrzanów), Zagórzany (Gorlice), Święcian (Jasło), Ostrowy tuszowskie (Kolbuszowa), Szczy rzyce, Stopnice królewskie, Krasne-Lasocice (Lim nowa), Pnikuł (Mościska), Górna wieś, Bieńkówk Jawornik, Budzów (Myślenice), Borowa (Mielec Posada olchowska (Sanok), Zembrzyce (Wadowice Koszlaki (Zbaraż). — Ogółem w roku bieżącym d czytelń rozesłano 6.775 książek wartości 4.029 K

Konkurs. Towarzystwo wzajemnej pomocy urz dników prywatnych ogłasza niniejszem konkurs n dwa zasiłki bursowe po 240 koron na rok szkoln 1901/2. Prawo nadania tych zasiłków przysłuż Jerzemu hr. Dunin-Borkowskiemu. Celem zasiłkó jest umieszczenie w bursach prowincyonalnych uczniów szkół średnich, jednego ze wschodniej, drugiego ze zachodniej Galicyi. O te zasiłki ubi gać się mogą synowie członków lub emerytów To warzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywa tnych, a pierwszeństwo mają sieroty po obojgu ro dzicach, sieroty bez ojca, lub wreszcie sieroty be matki.

Ubiegający się o te zasiłki winni wnieść podani najdalej do końca lipca 1901 do wydziału central nego Towarzystwa we Lwowie (ul. Cicha 1), wy mienić w podaniu imię, nazwisko i charakter służ bowy ojca i załączyć doń: 1) świadectwo ubóstwa 2) świadectwo szkolne ostatnie (z II półrocza 1901 z dobrym postępem, lub poświadczenie przyjęcia na podstawie egzaminu wstępnego do I klasy jedne ze szkół średnich, 3) oświadczenie rodziców, wzglę dnie opiekuna, w której bursie prowincyonalnej pra gnie kandydata umieścić — i 4) ile możności opini i wniosek (spisane na samem podaniu) tego wydziału powiatowego Towarzystwa, w którego obrębie kandydat, względnie jego rodzina stale przebywa.

Zasiłki będą wypłacane w 10 miesięcznych ratach po 24 korony z góry na ręce zarządów tych burs, w których obdarzeni kandydaci będą umieszczeni.

Brody, 28 czerwca. Izba handlowa na ostatniem posiedzeniu uchwaliła odnieść się do dyrekcyi poczt z konieczną prośbą o utworzenie natychmiastowe w Brodach telefonu. Również uchwalono starać się o zaprowadzenie całonocnej służby telegraficznej.

Pożar Sokala. Dnia 29 czerwca o godzinie 3 po południu powstał z nieznanej przyczyny pożar w domu Arona Flanza i w przeciągu paru godzin zniszczył około 200 domów. Dopiero około godziny 11 w nocy płomienie przygasły i tylko dymy unosiły się nad pogorzeliskiem. Około 3000 ludzi pozostało bez dachu i chleba. Pożar pozbawił mienia i dobytku około 600 rodzin. Szkody wynoszą kwotę pół miliona koron. — Place i ulice są zawalone meblami i sprzętami. Tabory pogorzelców koczują pod gołem niebem. Zgliszcza jeszcze tleją. Wielka synagoga pali się wewnątrz, a dym bucha przez okna.

Konsekracya na biskupa płockiego ks. Szembeka odbyła się onegdaj w Petersburgu. Elektowi asystowali biskupi ks. Niedziałkowski i ks. Baranowski. Bullę prekonizacyjną odczytał kanonik kapituły płockiej ks. Jarniński, rozkaz apostolski d biskupa konsekratora kanonik płocki, ks. Nowowiejski. O godzinie 3 po południu nowy biskup płock podejmował obiadem duchowieństwo i gości w sal akademii duchownej.

Usiłowane samobójstwo skazanego na śmierć przez powieszenie. Skazany we Lwowie na śmierć przez powieszenie we czwartek Łeśko Kiryk, za zaduszenie swej żony Aleksandry, usiłował sobie w nocy, z soboty na niedzielę, skrócić życie, przez poderżnięcie sobie szyi kawałkiem stłuczonej szyby więziennej. W czas jednak zdołano mu pospieszyć z pomocą. Rannego desperata odstawiono do szpitala więziennego. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Wylewy. W powiecie lwowskim, w miejscowości Barszczowice i jej okolicy wylały Pełtew i Biłka wyrządzając znaczne szkody. Równocześnie pojawiły się z sąsiednich lasów dziki, które zniszczyły pola kartoflane.

Niemniejsza klęska spotkała Mikołajów, gdzie gradowa nawalnica ścięła formalnie zboże, niszcząc nadzieje zbiorów doszczętnie. Również ucierpiała mocno hreczka. Woda płynąca szerokim korytem naniosła z okolicznych gór moc piasku na pola i ulice Mikołajowa. Straty wynoszą przeszło 60.000 koron. W sprawie tej ma się udać we środę deputacya do namiestnika Pinińskiego z prośbą o zapomogę dla nawiedzonych katastrofą.

Jasło, 29 czerwca. Z pobieżnych wzmianek, jakie o powodziach tutejszych zamieściły pisma codzienne, nie można sobie stworzyć nawet w przybliżeniu obrazu o ogromie rzeczywistej klęski. Okolica, którą przerzynają wzdłuż i wszerz przeróżne rzeki, od wieków nieuregulowane, nawiedzona w dodatku od dłuższego czasu zwykłemi deszczami, a wreszcie nawalnemi ulewami, trwającemi całych 5 dni, bo od 21 do 25 bm., to coś tak strasznego, że chyba potop może iść z tem w porównanie. — A mamy tu Jasiołkę, Dembówkę i Wisłokę z dopływami; one też podsycane ciągłemi opadami z góry, kolejno wzbierały, zalewając naokół pola z krescencyami. Po opadaniu pozostał muł, wydzielający z siebie niemiły fetor, tak że ewentualny zbiór

zboża nawet na paszę dla bydła nie byłby przydatny.

Największe spnstoszenia sprawiło oberwanie się chmury koło Dukli w piątek, 21 bm,, i huragan z ulewą i gradem d. 25 bm. pomiędzy Brzostkiem, a Kołaczycami. Na polach tu położonych falowała woda jakby na wielkiem jeziorze. a całe domy i obory szły na łup fal, pomijając świnie, krowy i cielęta, jakie one z sobą porywały. Ludzie opowiadają niestworzone dziwy o tem nieszczęściu, któremu towarzyszyły jęki i krzyki poszkodowanych, płacz i rozpacz.

W Trzcinicy dosięgła woda tak wysoko, jak nigdy przedtem; przynajmniej najstarsi ludzie tego nie pamiętaja.

U nas, w Jaśle, zalała woda całą targowicę i stary rynek, wnet dotarła i na cmentarz i to z taką gwałtownością zamulając ziemię, że aż trumny z grobów na wierzch wyrzucała.

Obecnie miejscami poziom wraca do normalnego stanu, pola wszakże miejscami jeszcze nie przeschły.

Z Ciężkowic donoszą nam: Do starych klęsk elementarnych zaliczyć należy i ostatnią powódź. Kapryśna Biała z prostej linii przeszła już w literę S i jednym końcem oparła się o skały Zborowskie, drugim zaś rwie grunta plebańskie, niszcząc urodzajną ziemię, a tworząc ławice piasku i żwiru. Nie pomagają tamy i wikliny — plon wielu obywateli zniszczyła i zamuliła woda, która ze wszystkich stron otacza miasto. Regulacya Białej i jej dopływ jest sprawą piekącą, ale niestety sporo jeszcze szkód wyrządzi, zanim doczekamy się jej nareszcie.

Powódź i katastrofa. Z Tyflisu donoszą: We czwartek ubiegły, o godzinie 3 po południu nad wsią Wazian, w powiecie achałkałackim przeszła straszna ulewa z gradem. Powódź zniosła 47 domów. Zginęli: kobieta, chłopczyk, mnóstwo bydła i cały dobytek mieszkańców wsi. Straty wynoszą 20.000 rubli. Zasiewy grad zniszczył.

Katastrofa. Z Poli donoszą, że onegdaj na pancerniku „Kaiser Franz Josef I" zdarzył się rzadki wypadek, iż nabój w dziale małego kalibru eksplodował przed wystrzałem. Ofarą tego wypadku padło pięciu marynarzy, z których jeden na miejscu życie zakończył.

Wielki książę i baletnica. Dzienniki angielskie donoszą, że przyczyną ustąpienia ks. Wołkońskiego, generalnego intendenta cesarskich teatrów w Petersburgu, było to, iż pewnej baletnicy nałożył grzywnę za niestosowną toaletę. Niestety książę Wołkoński nie wiedział o tem, że owa baletnica pozostaje w bliskich bardzo stosunkach z najbliższym krewnym cara Mikołaja i skutkiem tego postradał swą przyjemną, a nie wiele trudu wymagającą posadę.

Sport i polityka. Przyjęcie, jakie spotkało w Berlinie p. Fournier, zwycięscę w wyścigach automobilów, jest bezwarunkowo znakiem czasu. Wyścigi te bowiem są jedną z prób, jakie cesarz Wilhelm podejmuje, aby zawiązać lepsze stosunki między Rzeszą niemiecką a Francyą, chwilami nie mogącą ostatnich lat trzydziestu zapomnieć. Zresztą najlepszym tego dowodem miejsce, które dzienniki francuskie i niemieckie tym wyścigom poświęcają. Nasuwa się mimowolnie przypuszczenie, że teraz za pomocą „teuf-teuf" (tak Francuzi krótko nazywają automobile) będzie się robić politykę.

Otóż ów „Monsieur Fournier" dnia 30 czerwca przybył, jako pierwszy, do Berlina w tym wyścigu, co już wczoraj zaznaczyliśmy. Posłuchajmy teraz entuzyastycznych opisów jego przybycia, którym dzienniki niemieckie całe szpalty poświęcają.

Wreszcie o godz. 11 nadchodzi wieść, że Fournier nadjeżdża. Zjawia się kompania piechoty dla utrzymania porządku. Publiczność dostaje rodzaju deliryum. Wszystko pcha się naprzód, kobiety powiewają chustkami, mężczyźni kapeluszami, fotografowie kierują swe aparaty... wtem rozlega się wystrzał z moździerza... Fournier wjeżdża na swoim automobilu (fabryki Mors). Entuzyazm zgromadzonych dochodzi do zenitu, tysiące rąk wyciąga się ku niemu dla uścisku, ofiarują mu wieniec laurowy i kieliszek szampana...

Potem odbywa się wspaniały bankiet na 400 osób, wśród których znajdują się ministrowie pruscy, względnie niemieccy, posłowie zagraniczni, burmistrz Berlina i t. d., zostaje wygłoszonych kilkanaście mów, wielbiących naród francuski, cesarza-podróżnika, klub międzynarodowy automobilistów, poczem rozlegają się dźwięki hymnów: „Heil Dir in Siegeskranz", a zaraz potem „Allons enfants de la patrie"...

Zaiste rozczulającem było to zbratanie się bogatych Francuzów i Prusaków, którzy pozapominali o Jenie i Sedanie, a z drugiej strony zapomnieli o najważniejszym czynniku rzekomego zwycięstwa, tj. o maszynie firmy „Morsa", której właściwie należał się wieniec laurowy.

Cesarz Wilhelm jednak może tryumfować, bo Francuzi przybyli poraz pierwszy en masse do do Berlina — po roku 1805 i to — bez bagnetów.

Potworna zbrodnia. Gazeta „Rossija" donosi, że w Moskwie, w domku stróża cmentarza ragsokiego wykryto przestępstwo, podobne do przestępstwa wykrytego w Poitiers we Francyi. Znaleziono mianowicie człowieka, przywiązanego od lat 15 za pomocą pasów rzemiennych do ściany. Nieszczęśliwy obrósł cały włosami i sprawia wrażenie idyoty.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu.

Z kalendarza. We środę 3 lipca: Anatolego b. i Awita kapłana; we czwartek 4 lipca: Józefa Kalasantego; w piątek 5 lipca: Antoniego Maryi Zaccaria.

Wschód słońca dnia 2 lipca o godzinie 3 minut 38, zachód o godzinie 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 12.

Z krakowskiego obserwateryum. Dnia 1 lipca pogodnie. Termometr doszedł od + 13·1 C. do + 21·6 C. Barometr opada.

Dnia 2 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 736·6, termometru + 15·6 C.

Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Statystyka teatru miejskiego w Krakowie** za sezon 1900/1901 wykazuje, że dano przedstawień 259, w tem: przedstawień popularnych po połowie ceny 16, jedno przedstawienie bezpłatne. Dano kilka przedstawień na: Towarzystwo Dobroczynności, Kasę emerytalną artystów, Kolonie wakacyjne, na „Dom pracy" i robotników teatralnych; odbyło się nadto 5 koncertów w teatrze. Raz występowała trupa teatru naszego w Cieszynie: na scenie krakowskiej gościła trupa francuska („Cyrano de Bergerac"), trupa niemiecka („Gdy zmartwychwstaniemy) i raz wystąpił artysta paryskiego Odeonu p. Pluciński.

Z nowości oryginalnych przedstawiono (cyfra przy sztuce oznacza, ile razy jakiś utwór wystawiono): „Na Ukrainie" 6, „Zamęt" 1, „Otchłań" 3, „List" 3, „Błagierzy" 3, „Cudotwórca" 3, „Zagłoba swatem" 3, „W czortowym jarze" 5, „Zawisza Czarny" 8, „Bajka" 3, „Werbel domowy" 2, „Dyana" 5, „Psyche" 3, „Wesele" 21, „Beśka" 2, „Współzawodnicy" 1, „Nawojka" 3, „Złote runo" 4, „Brytan-bryś" 2, „Natręt" 2, „Goście" 2, „Życie na żart" 3.

Z nowości obcych autorów: „Ubodzy duchem" 3, „Mąż pod kluczem" 6, „Dama dworu" 6, „Poddanka" 2, „Hedda Gabler" 5, „Odrodzenie" 12, „Sprawa" 3, „Kłamczyni 2, „Damski komornik" 3, „Sobótki" 6, „Samotni" 3, „Faust" 14, „Jak liście" 1, „Czerwona toga" 4, „Dama od Maksyma" 9, „Związek młodzieży" 2, „One" 5, „Komedya omyłek" 4, „Sekretarz" 4, „Burza" 7, „Ernani" 2, „Prawo do życia" 2, „U wrót" 2, „Koralia i Sp." 3.

Sztuki wznowione A) oryginalne: „Tamten" 4, „Obrona Częstochowy" 5, „Emigracya chłopska" 2, „Sluby panieńskie" 3, „Zaczarowane koło" 4, „Dom otwarty" 5, „Kordyan" 4, „Marya Stuart" 3, „Radcy pana radcy" 1, „Dwie blizny" 1, „Zemsta" 3, „Dzieciaki" 1, „W Sieci" 1, „Warszawianka" 2, „Pan Damazy" 2. B) obcych autorów: „Urzędowa żona" 2, „Intratna posada" 1, „Woźnica Henszel" 2, „Zbójcy" 3, „Spirytyści" 4, „Młynarz i jego córka" 3, „Intryga i miłość" 3, „Miejsca dla kobiet" 1, „Kolacyjka" 1, „Romantyczni" 2, „Wdówka" 2, „Przyjaciel kobiet" 2, „Rozwiedźmy się" 2, „Uriel Acosta" 1.

Grali w sezonie: Sobiesław 148 razy, Czechowska Jadwiga 151, Czechowska Paulina 125, Jednowski 198, Jeremi 103, Jutkiewicz 109, Krzyżanowski 11, Kwiatkowska 7, Lazarewicz 68, Mielewski 176, Morska 124, Micińska 120, Ordon 58, Pawłowski 105, Popławski 110, Przybyłowicz 131, Przybyłko 61, Senowska 86, Senowski 155, Siemaszkowa 107, Sosnowski 106, Sznage 38, Sokolicz 100, Sulima 104, Stępowski 80, Walewska 114, Wojnowska 107, Wolska 135, Wójcicki 128, Wójcicka 120, Walewski 123, Knake-Zawadzki 175, Zawierski 160, Kamiński 78, Kotarbiński 95, Puchalski 142, Jejde 167.

— **Modrzejewska** zwróciła się do p. Gabryeli Zapolskiej z prośbą, aby zechciała napisać sztukę, w której p. Modrzejewska, mając główną rolę, mogłaby w tłómaczeniu angielskiem występować w Ameryce. Sztuka ta ma mieć podkład historyczny i dozwolić rozwinąć przepych kontuszowych strojów. Pragnienie Modrzejewskiej zwraca się ku postaci Barbary lub Maryny Mniszchówny. Zapolska propozycyę Modrzejewskiej przyjęła chętnie i w ciszy Kaltenleutgeben, gdzie spędza obecnie wakacye, powstał już plan i szkielet sztuki według chęci Modrzejewskiej.

— **Jan Kasprowicz** redagować będzie we Lwowie od połowy września nowy tygodnik literacki p. t. „Prąd". W sprawie tego tygodnika bawił w tych dniach w Warszawie i w rozmowie z jednym z współpracowników „Kuryera Warszawskiego" powiedział między innemi:

„Zakładamy w wielkim stylu tygodnik społeczno-literacki we Lwowie i, da Bóg, pokażemy nareszcie, że i Galicya zdobyć się może na pismo, jak się patrzy. Wolski daje kapitał, ja będę redaktorem. Za dnia napiszę artykuł, a wieczorem zagrzmię „Salve regina". Mam niezdartą naturę, a zresztą kpię sobie z tych modnych doktryn o pogardzie dla obowiązków społecznych i o sztuce, jako jedynej pani, przed którą warto zginać kolana. Kocham całe życie, a sztuka sama do szczęścia mi nie wystarcza. Powiem nawet więcej: W ustawicznem zetknięciu się z krwią i duszą społeczeństwa pieśń, ukryta w piersiach, nabiera pełni i świeżości. Tylko niech ta pieśń będzie samorzutną, prawdziwie twórczą, nie obstalowaną i nie obliczoną na gust buduarów".

— **Redakcya „Rocznika artystycznego"**, mającego się pojawić we Lwowie w pierwszych dniach września r. b., pragnie podać dokładny spis nazwisk muzyków i kompozytorów polskich współczesnych i w tym celu uprasza ich o nadesłanie krótkich życiorysów pod adresem: Stanisław Bursa w Rzeszowie, ul. Sokoła l. 4, najdalej do dnia 15 lipca br. wraz z dokładnym adresem.

W biografii należy podać: 1) Imię, nazwisko i ewentualnie pseudonim. 2) Zajęcie, jeśli poza muzyką sprawuje jaki urząd lub zawód. 3) Miejsce i dokładną datę urodzenia. 4) Gdzie i do jakich szkół uczęszczał. 5) Gdzie i u kogo pobierał wykształcenie muzyczne. 6) Jakie stanowiska muzyczne zajmował lub zajmuje. 7) Jakie kompozycye ogłosił drukiem, czyim nakładem i w jakich latach. 8) Jakie kompozycye znane, jakkolwiek nieogłoszone drukiem, posiada w swoim dorobku kompozytorskim, n. p. kwartety, pieśni i t. d. 9) Bliższe konieczne szczegóły pracy kompozytorskiej, jak n. p. jakie większe prace ma w tece autorskiej, gdzie wykonano większe kompozycye, pod czyim kierunkiem, kiedy i t. d., a nadto dokładny adres pobytu.

Sejm.

(Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy").

Lwów, 2 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu A. Potocki uzasadniał wniosek swój w sprawie zmiany ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych. Żąda, aby wezwać rząd o zmianę przedłożonego w maju Radzie państwa projektu ustawy o zabezpieczeniu urzędników prywatnych w ten sposób, aby opierał się na krajowych autonomicznych związkach i aby co do Galicyi zapewniał nabyte prawa członkom towarzystwa urzędników prywatnych. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Stojałowski uzasadnia swój wniosek z wezwaniem do rządu, aby jeszcze raz przeprowadził wybory do rady powiatowej w Białej, ewentualnie aby zbadał nadużycia, jakie się tam działy; domaga się dalej, aby wyboru dra Łazarskiego na prezesa a Lukasa na wiceprezesa tej rady prędzej do sankcyi cesarskiej nie przedstawiano, dopóki wszelkie zarzuty nie będą zbadane. Stojałowski podnosi, że do postawienia wniosku zmusił go fakt, że komisarz rządowy nic nie odpowiedział na interpelacyę hr. Dzieduszyckiego w sprawie rady powiatowej w Białej. Mniejsza, że komisarz rządowy jak anachoreta ćwiczy się w sztuce milczenia, ale na milczeniu tem sprawy publiczne cierpią. Mowca prosi o odesłanie wniosku do komisyi prawniczej. Uchwalono.

Następnie uchwalono projekt ustawy, nadający gminie Nowego Sącza koncesyę do pobierania opłat kopytkowych i rozciągnięto § 43 ustawy drogowej na gminy Lipniki i Oświęcim (pow. Biała).

Z kolei nastąpiły dalsze obrady w sprawie przedłożenia o regulacyi rzek.

Stojałowski nie podziela wyrażonych wczoraj zapatrywań Rapaporta, jakoby Koerber tak wielkie położył zasługi w sprawach kanałowych. Koerber dlatego tak gorąco zajął się tą sprawą, bo w niej upatrywał deskę zbawienia dla siebie. Ponawia swą rezolucyę, aby siły krajowe były zużytkowane przy regulacyi rzek.

Domaga się także, aby Wydział krajowy nie zasypiał sprawy t. zw. odsypisk, t. j. aby włościanom przy regulacyi rzek nie zabierano gruntów.

Abrahamowicz podnosi, że ustawa w pierwszym rzędzie ma na celu ochronę gruntów włościańskich. Upomina się dalej, aby rząd zwoływał Sejm na dłuższy czas, aby nie dorywczo, lecz wyczerpująco traktowane być mogły ważne sprawy i aby sesya Sejmu nie była zamykaną, tylko odraczaną.

Sprawozdawca Kozłowski odpowiada wszystkim mowcom i przedstawia, że za granicą znaczny udział Polaków brał zawsze udział w pracach ustawodawstwa wodnego. Oddaje następnie pochwałę nam. Pinińskiemu, ministrowi Piętakowi, prezesowi Koła Jaworskiemu, Wydziałowi krajowemu i tym wszystkim, co zasłużyli się około opracowania ustawy wodnej. — Kończy dwuwierszem Krasickiego:

„Polsko, życzę ci najgoręcej,
Mniej poetów, inżynierów więcej."

Następnie „en bloc" jednogłośnie w 2 i 3 czytaniu uchwalono projekt ustawy o regulacyi rzek. (Oklaski).

Uchwalono także rezolucye wszystkie, a także rezolucyę Jugendfeina w sprawie regulacyi górnego biegu Wisłoka powyżej Frysztaku i Bernadzikowskiego w sprawie regulacyi rzek niespławnych.

Z kolei uchwalono projekt ustawy, zmieniającej ustawę krajową o poborze krajowych opłat konsumcyjnych. Artykuł II opiewać będzie: „Krajową opłatę konsumcyjną, uiszczoną za te palone gorące płyny spirytusowe, które ulegną dodatkowemu opodatkowaniu, zwróci fundusz krajowy osobom, obowiązanym do zapłacenia tego dodatkowego podatku, o ile udowodnią, że dotychczasowa krajowa opłata konsumcyjna została od tych płynów według taryfy uiszczoną. — Bliższe postanowienia co do zwrotu uiszczonej opłaty unormuje rozporządzenie, wydane przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Obradowano następnie nad szkołą rolniczą w Dublanach i uchwalono następujące wnioski:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych, o gorzelni i folwarku w Dublanach i o krajowej stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie.

II. Sejm zmienia dotychczasową nazwę wyższej szkoły rolniczej w Dublanach na nazwę „Akademia rolnicza w Dublanach" i poleca Wydziałowi krajowemu staranie o uznanie tej zmiany ze strony rządu.

III. Sejm ustanawia w krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach jedną posadę etatową asystenta z stałą płacą w kwocie 2000 K rocznie i dodatkiem aktywalnym w kwocie 200 K rocznie, zwijając równocześnie jedną posadę asystenta z płacą roczną 1600 K. Asystent etatowy jest urzędnikiem krajowym z prawami, objętemi ustawą służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm na posiedzeniu dnia 21 stycznia 1889.

IV. Sejm znosi dotychczasowy etat asystentów w krajowej stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie i ustanawia etat następujący: 1) asystent etatowy ze stałą płacą w kwocie 2000 K rocznie i dodatkiem aktywalnym w kwocie 200 K rocznie; 2) dwóch asystentów nie etatowych, każdy z płacą w kwocie 1200 K i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 478 K rocznie. Asystent etatowy jest urzędnikiem krajowym z prawami, objętemi ustawą służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm na posiedzeniu dnia 21 stycznia 1889 r.

Nastąpiły obrady nad sprawozdaniem Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Przemawiali: Potocki, Stojałowski, Milan, Ostapczuk, Stadnicki, Styła, Średniawski, Cielecki i Nowakowski. Posłowie włościańscy i ks. Stojałowski czynili zarzuty Towarzystwu gospodarczemu z powodu rozdawania subwencyj za chów bydła.

Uchwalono: Otworzyć Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1901 do wysokości 8.000 K na pokrycie kosztów komisyj licencyonujących; wstawić do budżetu wydatek na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, mianowicie jednego dla galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, drugiego dla Towarzystwa rolniczego krakowskiego 8.000 K; przeznaczono dla Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego 4000 K, na koszta emisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2000 K, na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarza przy galicyjskiem Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie i Towarzystwie rolniczem krakowskiem po 1200 K, razem 2.400 K.

Przyjęto następnie do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1 grudnia 1899 do 31 grudnia 1900 i upoważniono Wydział krajowy do użycia z bieżących dochodów funduszu koszar krajowych kwoty około 14.000 K na budowę stajni dla 24 remont w krajowych koszarach dla kawaleryi na Wulce.

Zgłoszono następujące wnioski i interpelacye: Jordan (wniosek), aby płace członków Wydziału krajowego od 1 stycznia 1902 roku wynosiły 12.000 koron rocznie z zastrzeżeniem, że członkowie Wydziału nie mogą równocześnie piastować innych urzędów.

Szwed interpeluje w sprawie sądów rozjemczych.

Warzecha w sprawie odpoczynku niedzielnego w szkołach fabrycznych i przemysłowych.

Niebyłowiec domaga się utworzenia sądu w Wełdzirzu (Dolina).

Lubomirski i Zaleski interpelują rząd o przyspieszenie załatwienia sporu o „Morskie Oko".

Oleśnicki interpeluje w sprawie regulacyi rzeki Świcy.

Krempa interpeluje w sprawie nadużyć urzędników starostwa w Kolbuszowej.

Bednarski w sprawie urządzenia hal licytacyjnych na ruchomości sprzedawane w drodze sądowej.

Koniec posiedzenia o godz. 4 następne jutro o godz. 10 rano.

Marszałek zawiadamia, że na jutrzejszem wieczornem posiedzeniu toczyć się będą obrady nad ustawą o włościach rentowych.

Lwów, 2 lipca. Od jutra posiedzenia Sejmu odbywać się będą dwa razy dziennie, rano i wieczorem.

Lwów, 2 lipca. Statut miasta Krakowa znajdzie się na posiedzeniu Izby sejmowej we czwartek. Istnieje projekt, aby statutu nie odsyłać do komisyi ale go od razu przyjąć w drugiem i trzeciem czytaniu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 2 lipca. Helena Modrzejewska występuje tu dzisiaj w „Warszawiance" Wyspiańskiego. Po przedstawieniu odbędzie się dla znakomitej artystki raut u marszałka krajowego.

Lwów, 2 lipca. Dzisiaj rozpoczęła się przed tutejszym sądem karnym rozprawa przeciwko niejakiemu Dollekowi, który siedząc w więzieniu za kradzież, rzucił się wobec sędziego śledczego z nożem na współwięźnia Smarzewskiego za to, że ten miał go nazwać „kapusiem" (donosicielem), ugodził go tak silnie w kark, że Smarzewski wkrótce umarł.

Deputacya Rady miasta z prezydentem Małachowskim była dzisiaj u ministra Piętaka, aby mu podziękować za orędownictwo spraw miasta Lwowa.

Wiedeń, 2 lipca. — „Wiener Ztg" ogłasza sankcyonowaną ustawę, dotyczącą zmiany ustawy o robotnikach górniczych z d. 21 czerwca 1884.

Wiedeń, 2 lipca. „Wiener Tagblatt" donosi, że otrzymał z Bukaresztu doniesienie tej treści:

Szef sztabu generalnego przy ostatniej sposobności gdy bawił na zamku Sinaia zaprosił króla Karola do udziału w tegorocznych manewrach cesarskich. Król rumuński przyjął zaproszenie i weźmie udział w manewrach w towarzystwie rumuńskiego szefa generalnego sztabu.

Monachium, 2 lipca. Skutkiem oberwania się chmury koło Scherding został ruch kolejny wstrzymany.

Rzym, 2 lipca. Włoski minister wojny wyzwał na pojedynek korespondenta dziennika „Corriere di Napoli", Lotiego.

Petersburg, 2 lipca. Twierdzą tu powszechnie, że następca tronu ks. Michał zaręczyć się ma z księżniczką Cecylią meklemburską.

Francuzi u Czechów.

Praga, 2 lipca. Wczorajszy dzień zjazdu „Sokołów" rozpoczął się zwiedzeniem zamku Karlsztein. Przed połndniem odbyło się w sali posiedzeń staromiejskiego ratusza wręczenie podarunku miasta Paryża, t. j. wspaniałej wazy z sewrskiej porcelany, takiejsamej, jak ta, którą ofiarował Loubet carowi podczas jego pobytu we Francyi. Prezydent paryskiej rady municypalnej dziękował przy wręczaniu podarunku ponownie za przyjazne przyjęcie i wyraził sympatye narodu francuskiego dla Pragi i narodu czeskiego.

Dousset zakończył entuzyastycznie przyjętym okrzykiem „Slava!" na cześć Pragi. Burmistrz Srb podziękował za to. Po południu odbył się popis gimnastyczny wobec bardzo licznie zebranej publiczności i trwał aż do późnego wieczora, a na pożegnanie „Sokołów" wieczorem towarzyskie zebranie.

Praga, 2 lipca. Wczoraj w hotelu „pod Czarnym koniem" dali goście francuscy ucztę na cześć Czechów. Oprócz licznego grona zaproszonych gości, przybyła Rada miejska z burmistrzem Srbem i Podlipnym i wiele wybitnych osobistości czeskich, jak Rieger, Herold i t. p. Pierwszy toast na powitanie gości wzniósł prezydent paryskiego municipium, Dousset, podnosząc ich wielkie zalety narodowe. Odpowiedział Rieger w języku francuskim. Zaznaczył on, że Francuzi słyną z humanitarności, podczas gdy Niemcy słyną z wydatków na polu sztuki wojennej. Niemcy jednak nie pozyskali sobie miłości ludów. Mowca wnosi toast na cześć ludów cywilizowanych, które potrafiły sobie pozyskać miłość narodów, bo tylko te ludy godne są miłości, które posiadają cywilizacyę i umieją z niej robić użytek.

Wieczór odbyła się wczoraj uczta na ostrowie sofijskim na cześć Francuzów. Tutaj wygłosił Herold mowę, w której wzniósł toast na cześć Francuzów, jako narodu, kroczącego na czele cywilizacyi. Mowca prosi, aby goszczący w Pradze Francuzi opowiedzieli w domu o gorących objawach miłości Czechów, których byli świadkami.

Dausset wręczył: Srbowi i Podlipnemu złote medale miasta Paryża, poecie Vrchlickiemu srebrny medal i redaktorowi „Nar. Listów" Hladikowi medal bronzowy.

Przemawiał jeszcze Podlipny podnosząc, że 3 są miasta, jednające sobie sympatye cywilizowanego świata: Paryż, Praga i... Moskwa (?!).

Paryż, 2 lipca. Między Radą municypalną tutejszą a pragską Radą miejską, odbyła się wymiana depesz z wyrazami najżywszych sympatyj.

Przeciw kongregacyom.

Paryż, 2 lipca. Dziś ogłosi „Journal Officiel" ostatecznie uchwaloną ustawę o kongregacyach.

Przytem dodane będą przepisy wykonawcze które określają, pod jakiemi warunkami mogą być wniesione podania o zatwierdzenie kongregacyj. Podania mają zawierać potwierdzone przez biskupów statuty. Wnosić je należy do ministerstwa spraw wewnętrznych. Obejmować mają przytem wykaz majątku i spis członków danej kongregacyi. Kongregacye muszą nadto zobowiązać się, że poddadzą się zwykłemu sądownictwu.

Paryż, 2 lipca. Poseł Allemane postawił na wczorajszem posiedzeniu Izby wniosek, domagając się natychmiastowego zniesienia kongregacyj i konfiskaty ich majątków. Dla wniosku tego żądał nagłości.

Prezydent gabinetu, Waldeck-Rousseau, oświadczył się w krótkich słowach przeciw wnioskowi, poczem nagłość odrzucono 375 głosami przeciwko 130.

Wspólnicy Bresci'ego.

Londyn, 2 lipca. „Central News" donosi z Nowego Jorku, że rządowi włoskiemu udało się za pomocą pewnego Greka, nazwiskiem Secura, dowiedzieć się o wszystkich wspólnikach Bresci'ego, który zamordował króla Humberta, a następnie sprowadziwszy ich do Włoch, aresztować.

Napady Kurdów.

Konstantynopol, 2 lipca. Donoszą tutaj z Azyi Mniejszej z wilajetu Musz, że wybuchły tam znowu groźne rozruchy między Armeńczykami i Kurdami. Mianowicie Kurdowie napadli i zrabowali klasztor armeński i zburzyli kilka wsi.

Dżuma.

Konstantynopol, 2 lipca. W Galacie stwierdzono urzędownie jeden wypadek dżumy. Prawdopodobnie zarządzona będzie kwarantanna.

Upały.

Nowy Jork, 2 lipca. W ostatnich 24 godzinach zaszło 183 wypadków udaru słonecznego; 87 osób umarło. W ostatnich pięciu dniach zaszło 136 wypadków śmierci z powodu udaru słonecznego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Wyprzedaż za bezcen reszty książek i broszur nakładu K. Bartoszewicza zamyka się d. **3 lipca.**

Ceny niektórych książek: 2-tomowa „Księga 3 maja" 40 centów (cena dawna 4 złr.). Niemcewicza „Powieści poetyczne" 10 ct. (cena dawna 1 złr.), „Grzeczne dzieci" z obrazkami 15 ct. (cena dawna 75 ct.), „Przewodnik po Krakowie" 10 ct. (cena dawna 50 ct.), J. Bartoszewicza „Historya kościoła ruskiego w Polsce" 60 ct. (cena dawna 4 złr.), pojedyńcze zeszyty „Pereł humoru polskiego" po 5 centów (każdy zeszyt stanowi osobną całość), Bartelsa „Satyry" 5 ct. (cena dawna 50 ct.) itd. itd.

Wyprzedaż odbywa się w sklepie przy ulicy Floryańskiej l. 28.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 2 lipca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	—
„ „ srebrna	98	95
4% renta austryacka złota	117	95
4% „ „ koronowa	95	85
4% „ węgierska złota	118	—
4% „ „ koronowa	93	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	1662	—
„ kredytowe	641	50
Londyn	239	52
Marki	117	37
20-to Markówki	23	48
20-to Frankówki	19	02
Włoskie banknoty	90	90
Dukaty	11	28
Losy węgierskie premiowe	175	50
Losy tureckie	103	50
Akcye Anglobanku	270	50
„ Unionbanku	549	50
„ Bankverein	445	—
„ Laenderbanku	405	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	526	—
„ „ Południowej	91	—
„ „ Elbethal	486	—
„ „ Nordbahn	5720	—
„ „ Staatsbahn	645	—
„ „ Alpine	427	—
„ Tureckie Tabaczne	280	—
Ruble	253	25

Berlin, 2 lipca 1901.

Banknoty austryackie	85	30
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	75
Renta włoska	97	—
Akcye austryackie kredytowe	201	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 2 lipca 1901.

Spirytus gotowy	40	40
Cena nafty	9	50
Pszenica (na wiosnę)	8	15
Żyto (na wiosnę)	7	90
Kukurudza	5	60
Owies (na wiosnę)	6	68

Młody, przystojny, inteligentny mężczyzny, Ślązak, nauczyciel — w prześlicznej okolicy zamieszkały, **pragnie poznać pannę**, Polkę-patryotkę, uprzejmą, gospodarną, z posagiem (który zostanie ulokowanym). — Łaskawe zgłoszenia do 15 lipca pod: **„Szczery“ poste restante Cieszyn.** 1608 1 2

Pierniki. Czekolady.

Fabryka wyrobów miodowych
poleca 1490 11 50
codzień świeże ciastka na miodzie,
Pasztetowe nadziewane.
Secesyjne torty miodowe,
M. M. Urbański w Krakowie, ul. Franciszkańska 1.

Chłodniki miodowe.

Młody inteligentny mężczyzna,

handlowiec, żonaty, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w administracyi dziennika (posiadający w tym dziale kilkoletnią praktykę) lub odpowiedniego zajęcia biurowego, od 15 sierpnia b. r. lub od 1 września. 1616 1 0

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Administracya działu inserat. „N. Reformy“** dla **W. S.**

Jako adjunkt lub zarządca

gospodarczy szuka miejsca, 28 letni, żonaty, urzędnik gospodarczy, obecnie na posadzie. — Posiada egzamina średniej szkoły rolniczej, język niemiecki i kilka słowiańskich, obznajomiony dobrze z wszystkiemi gałęziami rolnictwa i gospodarstwa, oraz z gorzelnią.

Łaskawe zgłoszenia pod adres.: **„Verwaltung Hradek“, Morawa.** 1615 1 5

Młody wdowiec, ojciec jednej córki, majster bednarski, Polak, mający stałe miejsce w fabryce, radby poślubić starszą pannę, lub młodą wdowę z posagiem przynajmniej 1200 złr. — Prosi o listy pod adresem: *Albert Baća, majster blacharski w Boguminie, ul. Bogumin (Oderberg).* 1614 1 5

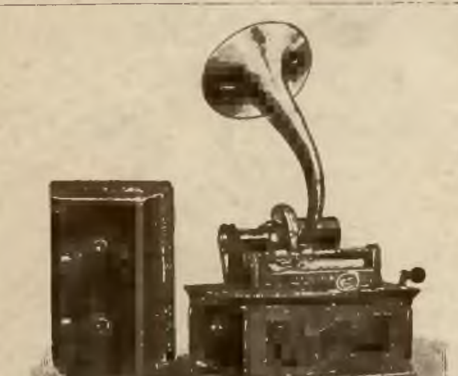
Do smażenia przednie i duże **Reinclaudy** po 3·12, duże i wybierane **Morele** po 3·72, 5-kilowe koszyki, dobrze opakowane, franco rozsyła: **A. Hoffmann, Nyjregyhaza, Ungarn.** 1610 1 10

NAJPRZEDNIEJSZE
brzoskwinie, morele, czereśnie,
wszystko po koron 3·50 za 5 kilo, przesyła franco za zaliczką 1612 1 5
W. Rein w Görz, Küstenland.

Ważne dla
Chorych na Cukrzyce!

„MUSOL“ prawn. ochroniony.
gruntownie wypróbowany oraz znakomicie działający preparat w „Cukrzycy“ (Diabetes mellitns), nsuwa cukier w 5 dniach, tak, że ledwo ślady z tego pozostają.
1 pudełko z 20 proszkami 3 zł. (6 koron).
Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach, we **Lwowie:** u **P. Mikolasza i Spółki i S. Ruckera,** aptekazza — hurtownie: **Fr. Vitek & Co., Prag.** 1361 13 25

1052 **• PIEGI •** 33 30
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apteka; **Eugen. Heller,** apteka; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.



K. Zieliński,

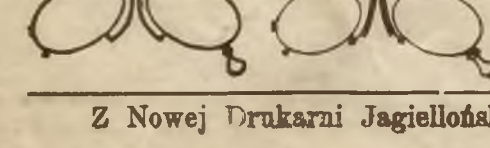
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 1433 29 0



Reim i Spółka

w Krakowie,
Rynek L. 37, linia A-B,
POLECAJĄ:

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:
Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk; Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte, Książki i Bloki do szkicowania, Papiery, Kartony, Deszczułki do malowania, Werniksy i wszelkie środki do malowania, Pendzle w różnych gatunkach, Palety z drzewa i porcelany, Sztalugi polne składane, Parasole polne, Laski do przypiępiania parasola, Kapelusze dla malarzy.

Na sezon podróżny i kąpielowy:
Flaszki podróżne, Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe do składania, Necesery podróżne — Rzemyki do podróży, Poduszki do wydymania, Wanny i Miednice gumowe do podróży, Czepki i Kapelusze do kąpieli, Pantofelki do kąpieli, **Nowość:** *Gąbki gumowe do nacierania ciała, Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała, Środki kąpielowe lecznicze.*

Perfumy, Mydła, Pudry.
Wodę kolońską — Wody toaletowe, Przybory do golenia — Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów i różne inne Artykuły i Przybory toaletowe,

Opal, Benzolinar, Feraxolin.
Aphanizon, Benzyna, Mydełka, oraz inne Środki do czyszczenia sukien z plam.

Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha,
Plaster dla turystów Lusera, Clavethyl Tynktura na nagniotki.

Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej,
Maszynki do robienia lodów, Aparaty do filtrowania wody. 1448 11 0

Borax czyszczony „Kaiserborax“
w pudełkach po 15, 30 i 75 hal.

„LESSIVE PHÖNIX“ najlepszy środek do prania,
paczki ¼ kg., ½ kg., 1 kg., dla pralni 10 kg.

Manru

Libretto
do opery
Paderewskiego
Cena kor. 1·50.
W każdej Księgarni.
1574 5 6

Naucz. poszukuje
lekcyi jęz. francusk. i angielsk.
w czasie wakacyjnym i nadal, lub demieplace. **Biuro nauczyciel. H. de Teisserye, Kraków, ul. św. Jana L. 13, I. p.** 1591 2 2

Powóz

lekki, półkryty, na jednego konia, z urządzeniem na parę, na oliwnych osiach, mało używany, jest do sprzedania — a rówież są **szory i siodła** damskie, używane, tanio w Zakładzie rymarskim **Piotra Parafińskiego w Krakowie, ul. Długa Nr 6.** 1588 3 4

Zakład fotograficzny JULIUSZA MIENA

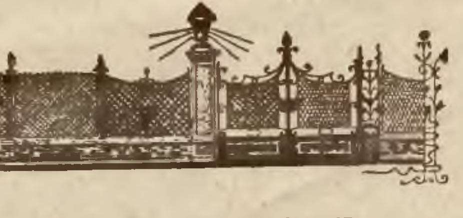
przeniesiony został na ulicę Kopernika 8, o czem zawiadamiam Szanowną Publiczność. 1473 3 0

Rutynowanego w praktyce powiatow.
Koncypienta
poszukuje zaraz lub od dnia 1go sierpnia 1901 r. 1598 2 2
Dr Mieczysław Gałecki,
adwokat w Tarnowie.

Konkurs.

Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowie potrzebuje od 1 sierpnia 1901 r. **buchaltera** z roczną pensyą 1800 koron. 1592 2 2

Podania z odpisami świadectw, oraz dokładnym życiorysem przyjmuje Dyrekcya **do dnia 20go lipca 1901 r.**



FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa
J. Gorecki i Spółka
w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1431 33 0

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,
poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**
Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38.
162 29 52

Sok malinowy

pod gwarancyą naturalny, prawdziwy, czystym cukrem słodzony, przesyła najtaniej
S. Jellinek, Brünn, Bahnring 22.
Gąsiorki próbne po 6 koron 20 halerzy franco za zaliczką. 1252 18 50
Korespondencya polska.

Najlepszy napój

na gorącą porę roku dają
Marsznera burzące pastylki limoniadowe
po 2, 4 i 5 hal. z tą marką.



Do nabycia wszędzie w **Krakowie** u wszystkich hurtowników, jak: Maurycy Finker, M. Fromowitz, S. E. Hammer, Abraham Nattel, Wolf Nattel itd., jakoteż we wszystkich lepszych handlach. 1416 5 6
A. Marszner, król. Winohrady.
Zastępcy dla Krakowa i Galicyi zach.:
Loria & Presser w Krakowie, ul. Sebastyana Nr. 20.

LESSIVE PHÉNIX



premiowany 55 medalami — premiowany 55 medalami

niezawodny, najtańszy, najlepszy i najoszczędniejszy pod każdym względem
środek do prania bielizny,
czyszczenia sukien, jedwabiu i wszelkiej tkaniny, oraz do czyszczenia sprzętów gospodars., naczyń, szklanek, obrazów, marmuru, posadzek itp.
Z gwarancyą, że bez chlorku! 1611 1 0
Hurtowny i detaliczny skład na **Kraków** i dla zach. Galicyi u firmy:
Reim i Spółka w Krakowie, Rynek Nr. 37, linia A—B.
Prospekta i sposób użycia na żądanie darmo i opłatnie.

Nawozów sztucznych,

Superfosfatów z czystych kości mineral. i amoniakalnych,
oraz 1647 1 3
Mączki kostnej,
Żużli prawdziwych niemieckich
z gwarancyą za zawartość i jakość składników
dostarcza najtaniej
BANK ROLNICZY we LWOWIE,
przy placu Smolki Nr 5.

Inserat musi być czytany,

jeżeli ma skutkować.
Darmo i opłatnie
otrzyma Pan nasz nowy bogato ilustr. na letnią porę wydany katalog „Lampionów, Ogni sztucznych“ 1571 3 6
„i wszelkich dekoracyjnych przedmiotów.“
Carl PICHLER & Co., Wien, VII/1, Mariahilferstr. 74 B.

Bazar zabawek

Confetti

M. Beyer i Sp.

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej Maryi Panny,
polecają
Wielki Zakład
WYROBU BIELIZNY i WYPRAW ŚLUBNYCH
Skład fabryczny towarów płóciennych,
BIELIZNA damska i męska od 1 złr. za sztukę,
Dziecinna w wielkim wyborze i każdej wielkości.
Całe wyprawy dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne.
BIELIZNA STOŁOWA BIAŁA I KOLOROWA.
Kołnierze, Mankiety, Półkoszulki białe i kolorowe.
GŁÓWNY SKŁAD
orygin. Bielizny wełnianej trykotowej prof. Dr Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych pończoch damskich i dziecięcych, także skarpetek męskich i dziecięcych.
Na wiosenny sezon: Bluzki do prania kretonowe, zefirowe i jedwabne od 1 złr. 75 c. za sztukę — Halki letnie kretonowe, wełniane i jedwabne od najtańszych do najozdobniejszych.
Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą i próbki na żądanie opłacone. 1166 15 0

1 **Dubeltówka Lancaster** C. 12 angielski, **Dubeltówka Hamerles** C. 12 francuski, **Sztuciec Manlichera** do polowania, są do sprzedania u **K. Zielińskiego,** optyka i mechanika, **Kraków A B, Nr. 39.** 1602 2 5

Cytrzyści

otrzymają 4 kawałkj na cytrę i katalog za darmo u 1572 2 3
J. Neukirchnera, Görkau, Czechy.

½ kilo pierza GĘSIEGO tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych. 5 kilógr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzem w Śmichowie koło Pragi** (Czechy). **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 1613

Kamienica III-piętrowa

z wielkiemi III-piętrowemi oficynami, przy ul. Wolskiej położona, z dochodem 13.000 koron, z wodociągami już zaprowadzonemi, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania.

Kapitał potrzebny 30.000 zł. w. a. Do sprzedaży upoważniony jest *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska 7, „Nowa Reforma.“* 1561 3 0

PRAKTYKANT

zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym i win 1587 3 3
W. Leśniowskiego w Krakowie.

Potrzebuje do mojej fabryki **Subiekta cukierniczego** do herbatników i pierników. 1600 2 3
Józef Siermontowski.
Kraków, ul. Bracka L. 6.

Praktykant

z porządnego katolickiego domu — może być przyjęty, z początkowem utrzymaniem, **do sklepu Linoleum w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr 1.** 1563 2 2

POMOCNIK

zdolny ekspedyent — **znajdzie zaraz posadę** w Handlu drobiazgowym i damskim modnym **Ferdynanda Guttlery, Lwów, ul. Halicka Nr. 20.** 1601 2 4

2 piękne domy II-piętrowe

p. ul. Radziwiłłowskiej na wschód i południe położone, z parcelą budowlaną, za cenę 50.000 zł. razem lub pojedynczo do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. Wykaz dochodu i rozchodu udzieli *J. Strycharski, Kraków,* który do sprzedaży upoważn.

Folwark 82 mórg

blisko Jasła, przy szosie, w doskonałej glebie, w jednym prawie kawałku — z doskonałemi i obszernemi budynkami, pozostałemi po rozparcelowaniu większej ilości gruntów — **jest z wolnej ręki do sprzedania** za cenę 18.000 złr., z zostawieniem 5 do 6000 przy hypotece. 443 27

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Jan Strycharski,** „N. Reforma“ Kraków.

Śliczny majątek nad Dunajcem,

w ziemi urodzajnej I. klasy, z gorzelnią na 500 hekt. kontyngentu, w obszarze **825** mrg., w czem **600** ekonomii (50 łąk, 50 wikla i t. d.), **225** lasu; pyszny park angielski, ogrody znakomite i obszerne budynki mieszkalne, gospod. i przemysł., młyn, tartak, cegielnia, 11 kl. szosą od stacyi kolei, 5 kl. od najbliższego miasta, w zdrowej, żyznej okolicy — jest z powodu śmierci jednego z członków rodziny **zaraz do dzierżawy lub sprzedania.**

Bliższa wiadomość: *Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma.“* 1461 7 0

Stacya kolei
Muszyna - Krynica
z Krakowa 8 g. jazdy
ze Lwowa 12 „ „
z Pesztu 12 „ „

KRYNICA

Poczta (trzy razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej Muszyna - Krynica godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny“ i „Słotwinka“, bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezyowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w wolny kwas węglowy, metodą Schwarza ogrzewane.

Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.

Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierownictwem specyalisty **Dra H. Eberse.**

Kąpiele rzeczne, elektryczne, miesienie (masage), leczenia dyetetyczne i terenowe.

Klimat wzmacniający, podalpejski.

Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne.

Kefir. Zentyca. Mleko sterylizowane. — Gimnastyka lecznicza. Apteka.

Lekarz zakładowy Dr L. Kopf z Krakowa, stale cały czas ordynujący. **Nadto dwunastu lekarzy** wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 20 h. wzwyż.

Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia i wypożyczalnia książek. Restauracya. Pensyonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki, kaplica. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wronski). **Stały teatr,** koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry do lawn-tennis.

Spacery w urocze okolice Karpat. **Rozległy park szpilkowy,** wzorowo urządzony, **około 100 morgów obszaru.**

Frekwencya w 1900 roku: 5880.

Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. **W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks kuracyjnych i t. p.**

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. 1556 5 5

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie, oraz broszury i prospekta rozsyła
c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Gospodynie próbójcie!

Najpiękniejszą
bieliznę
utrzymuje się przez użycie **sławnego w świecie**
Krochmalu srebrno-połyskowego
firmy
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Leipzig und Eger.
Najstarsza i największa fabryka sztywniku.

Złoty medal w Paryżu 1900. — Złoty medal w Paryżu 1900.

Prawdziwy tylko z **marką ochronną „żelazko“ i „globus.“** 1284 8 0
Pudełka po 24 hal. we wszystkich **handlach, gdzie są wywieszone odpowiednie afisze.**

Gwarancya za czysty destylat winny.



KONIAK

FIRMY
Czuba Durozier & Cie w Promontor
w oryginalnych butelkach
wszystkie gatunki X, XX, XXX, XXXX, VOP
POLECA
„Skład Win Greckich“
Kraków, ul. Jagiellońska 7. 262 11 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski